Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 220 B ŚRODA, 15 WRZEŚNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

Niechaj Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jeszcze bardziej zbliży nasze narody

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza

na uroczystym wieczorze inauguracyjnym w Warszawie

13 bm. odbył się w sali Opery w Warszawie uroczysty wieczór z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz 10-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Salę Opery wypełnili aktywiści TPP-R oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

W Prezydium zasiedli witani gorącymi oklaskami: przewodniczący Zarz. Gł. TPP-R, Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, który przewodniczył uroczystości, ambasador Zw. Radzieckiego w Polsce N. Michajłow, członkowie Biura Politycznego KC PZPR: pierwsi zastępcy Prezesa Rady Ministrów H. Minc i Z. Nowak oraz wiceprezes Rady Ministrów — J. Berman, przewodniczący delegacji WOKS, prof. W. Spicyn, sekretarz CK Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Zw. Młodzieży A. Rapochin, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — A. Rapacki, Marszałek Sejmu PRL, prezes PAN — J. Dembowski, członkowie Rady Państwa: przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz oraz S. Matuszewski, wicemin. O.N. gen. K. Witaszewski, wiceprzewodniczący CK SD — L. Chajn, kierownik Państwowego Zasłużonego Zespołu Bandurzystów USRR — A. Mińkowski, kierownik grupy solistów radzieckich, muzykolog — prof. I. Martynow, przewodniczący delegacji filmowców radzieckich — S. Jutkiewicz oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Na uroczystości obecni byli również przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej.

Uroczystość zagaił Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie Józefa Cyrankiewicza

Szanowni Zebrani!

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który tymi dniami rozpoczynamy, ma w tym roku swoją szczególną wymowę.

Dziesięć lat Polski Ludowej — to historia dziesięciu lat wspaniałego wysiłku narodu polskiego nad przeobrażeniem naszego słabego przedtem i zacofanego kraju w nowoczesne przemysłowo-rolnicze silne państwo.

Te dziesięć lat Polski Ludowej, dziesięć lat wytężonego budownictwa — to równocześnie pełna bogatej treści historia dziesięciu lat przyjaźni polsko-radzieckiej, nierozerwalnie z naszym budownictwem związanej. Pomoc i przyjaźń Zw. Radzieckiego towarzyszyła od chwili wyzwolenia nieprzerwanie każdemu naszemu wysiłkowi, wszystkim naszym trudom związanym z jakże ciężkimi latami odbudowy ze zniszczeń wojennych i z późniejszymi latami naszego wielkiego budownictwa socjalistycznego.

Dziś, gdy w dziesięciolecie naszej niepodległości, dziesięciolecie Polski Ludowej robimy bilans naszych osiągnięć i sukcesów, cały naród polski zdaje sobie sprawę, ile w każdym z tych osiągnięć i sukcesów tkwi pomocy i przykładu radzieckiego.

Tak drogie sercu każdego z nas nazwy, jak Nowa Huta, Częstochowa, Kędzierzyn, Żerań i dziesiątki innych są wspaniałym symbolem nowej uprzemysłowionej, nowoczesnej Polski, a równocześnie związane są nierozerwalnie z radziecką pomocą, radziecką współpracą, radzieckim przykładem. I w każdej z tych nazw dźwięczy zawsze wielkie słowo: przyjaźń.

W oparciu o tę przyjaźń i sojusz ze Zw. Radzieckim mogliśmy w pokoju i bezpieczeństwie odbudowywać nasz kraj, mogliśmy zagospodarować nasze ziemie odzyskane, które przecież wrócił nam nasz wierny i niezawodny radziecki sojusznik, mogliśmy z kolei przystąpić do podjęcia planu budowy podstaw socjalizmu i mogliśmy ten plan doprowadzić zwycięsko do ostatniego roku wykonania.

Dziś w oparciu o tę przyjaźń i sojusz możemy w pokoju i bezpieczeństwie realizować zadania, wynikające z uchwał II Zjazdu naszej Partii — zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących Polski.

Oto dlaczego obecnie obchodzony Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma tak szczególne właśnie w dziesięciolecie Polski znaczenie.

Nie na tym jednak, nie na rozlicznych fundamentalnych dla naszego rozwoju przykładach pomocy i przyjaźni z okresu dziesięciolecia wyczerpuje się polityczne, przełomowe dla losów polskiego narodu znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Dziś zżyliśmy się już tak bardzo z poczuciem tej przyjaźni i sojuszu, tak głęboko tkwi w świadomości narodowej poczucie wynikającego stąd bezpieczeństwa i pokoju — że często nie wyobrażamy sobie, że mogłoby w ogóle być inaczej. Od wielkich dni lipca 1944 r. sojusz i przyjaźń ze Zw. Radzieckim jest fundamentem polskiej racji stanu i podstawowym założeniem całej naszej polityki.

A przecież nie tak dawno jeszcze, bo zaledwie piętnaście lat temu zaznał nasz naród goryczy klęski i osamotnienia, przeżył okrucieństwo najazdu hitlerowskiego, któremu przyszło nam stawić czoło samotnie, w beznadziejnej nierównej walce.

Sięgając do tamtych dni wrześniowej klęski, uświadamiamy sobie w pełni, jak straszny i ciężki był los narodu, skazanego przez głupotę, egoizm, ciasnotę i zdradę swoich klas posiadających na klęskę i niemal na zagładę — jak obłąkana nienawiść do Zw. Radzieckiego polskich klas posiadających była zdradą najżywotniejszych interesów narodowych Polski i zaprowadziła polskie klasy posiadające na podwórko Adolfa Hitlera, a polski naród w najstraszniejszą niewolę.

Z tej okrutnej lekcji historycznej naród polski wyciągnął wszystkie nauki. Na polach bitew II wojny światowej zadzierzgnęło się braterstwo broni między żołnierzem polskim i radzieckim. Dziesięć lat temu bohaterska Armia Radziecka przyniosła nam wolność, gromiąc hitlerowskiego okupanta i w dniu, kiedy zaświtała nam znowu wolność i niepodległość, naród polski wszedł na drogę prawdziwie polskiej racji stanu, wiążąc swe losy na zawsze z narodami radzieckimi, czołową siłą postępu i pokoju na całym świecie.

Od tego czasu naród polski pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o pomoc i przyjaźń ze Zw. Radzieckim, mógł dokonać, zdumiewającego wszystkich pamiętających przedwrześniową Polskę, milowego kroku olbrzyma na drodze budowy silnej, spokojnej o swą przyszłość Polski.

Dlatego to niewątpliwie przyjaźń polsko-radziecka jest solą w oku wszystkich wrogów narodu polskiego. Jest solą w oku adenauerowcom, neohitlerowcom marzącym o marszu na Wschód, o nowej wojnie i o rewizji naszych granic na Odrze i Nysie.

Jest solą w oku w takim samym stopniu, w jakim przyjaźń ta ma podstawowe znaczenie dla narodu pol-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Praga — wolna



Walki na przedpolach Pragi (wrzesień 1944 r.). (Czytaj artykuł na str. 2)

W 10 ROCZNICĘ WYZWOLENIA PRAGI

Lud stolicy czci pamięć poległych bohaterów — wyzwolicieli

Sesja praskich dzielnicowych rad narodowych

10 lat temu wojska I Białoruskiego Frontu oraz I Armia Wojska Polskiego, po zaciekłych walkach w dniu 14 września 1944 r., wyzwoliły prawobrzeżną Warszawę — Pragę. 13 bm., w przeddzień rocznicy, lud stolicy uczcił pamięć i złożył hołd poległym bohaterom-wyzwolicielom. W sali Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy odbyła się uroczysta sesja dzielnicowych rad narodowych Pragi.

W godzinach popołudniowych ulicami Pragi przemaszerował pochód, który udał się pod Pomnik Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. U stóp pomnika wartę honorową zaciągnęli żołnierze WP. Opodal Pomnika stanęła kompania honorowa WP wraz z pocztem sztandarowym.

Do zgromadzonych przemówił wiceprzewodniczący Prezydium St. R.N. — J. Kopeć. Następnie w głębokim skupieniu zgromadzeni wysłuchali Apelu Poległych, odczytanego przez oficera WP.

„W 10 rocznicę wyzwolenia Pragi lud stolicy składa hołd Armii Wyzwolicielce — Armii Radzieckiej i bohaterom Wojska Polskiego, poległym w walce z hitlerowskim okupantem" — głosi m. in. apel.

Przy odgłosie werbli zbliżają się do pomnika delegacje z wieńcami. Napisy na szarfach wieńców głoszą wdzięczność dla niezwyciężonej Armii Radzieckiej, nierozerwalną więź ludu z Wojskiem Polskim.

Pamięć wyzwolicieli Pragi ludność prawobrzeżnej Warszawy uczciła również pod Pomnikiem Wdzięczności przy Rondzie Waszyngtona.

Na uroczystą sesję dzielnicowych rad narodowych Pragi przybyli: I sekretarz KW PZPR — S. Pawlak, przewodniczący Prezydium Stoł. R.N. — J. Albrecht, przedstawiciele Wojska Polskiego oraz mieszkańcy Pragi.

Na sesji obecny był, powitany gorącymi oklaskami, I sekretarz Ambasady ZSRR w Polsce — S. Pronin.

Po otwarciu uroczystej sesji, którego dokonał przewodniczący Prezydium DRN Praga-Południe — W. Kamiński, zabrał głos zastępca przewodniczącego Prezydium Stoł. R.N. — S. Harasimowski.

Mówca podkreślił, że zaniedbana w okresie rządów sanacji Praga, rozkwita dziś wraz z całą stolicą. Przy pomocy Związku Radzieckiego na Pradze wyrosły: FSO, Elektrociepłownia, Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Rosną ponadto nowe osiedla mieszkaniowe Praga i Grochów. Wzniesiono 13 nowych budynków szkolnych, otwarto 55 przedszkoli, 14 żłobków i 61 ambulatoriów.

„Dziś w 10 rocznicę wyzwolenia Pragi spod jarzma faszystowskiego — kończy swe przemówienie S. Harasimowski — naród polski, mieszkańcy stolicy pozdrawiają z całego serca wyzwolicielkę naszej zbroczonej krwią ojczystej ziemi — wielką, niezwyciężoną pogromczynię faszyzmu — Armię Radziecką. Ślemy w tym uroczystym dniu serdeczne pozdrowienia dla naszego Ludowego Wojska Polskiego. Składamy hołd poległym na naszej ziemi bohaterom okrytej chwałą Armii Radzieckiej, składamy hołd poległym żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego".

Z kolei Przewodniczący Prezydium Stoł. R.N. J. Albrecht dokonał dekoracji medalami „10-lecie Polski Ludowej" 65 przodujących robotników praskich zakładów pracy oraz działaczy rad narodowych.

Centralne dożynki w Lublinie



Na zdjęciu: Gospodarz dożynek Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymuje wieniec dożynkowy od uczestników korowodu.

Fot. CAF

Odsłonięcie pomnika Lenina w gromadzie Swoboda

W grom. Swoboda woj. poznańskie — w miejscowości upamiętnionej walkami chłopów przeciwko uciskowi sanacyjnemu, odbyła się w ubiegłą niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika W. I. Lenina.

Przed szkołą, w miejscu, na którym mieszkańcy grom. Swoboda z inicjatywy gromadzkiego koła TPP-R i Szkolnego Koła Przyjaciół ZSRR wznieśli pomnik Lenina, zgromadziły się tysięczne rzesze chłopów i młodzieży wiejskiej. Przybyły liczne ekipy robotnicze z kaliskich zakładów pracy.

Po przemówieniach, przy dźwiękach Międzynarodówki, nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika.

Delegacja polska na sesję ONZ wyjechała do N. Jorku

13 bm. wyjechała z Warszawy do N. Jorku delegacja polska na IX Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ, z przewodniczącym delegacji min. Spraw Zagr. S. Skrzeszewskim na czele.

Delegację żegnali na dworcu szef Urzędu Rady Ministrów min. K. Mijal, wicemin. Spraw Zagr. M. Naszkowski oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagr.

Sesja Biura SRP

WIEDEŃ (PAP). 13 bm. rozpoczęły się obrady sesji Biura Światowej Rady Pokoju.

W obradach biorą udział liczni goście reprezentujący organizacje obrońców pokoju wielu krajów.

Na pierwszym posiedzeniu sesji prof. Bernal wygłosił referat na temat sytuacji międzynarodowej i wypływających z niej zadań międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

NA STR. 2:

Odpowiedzi min. Mołotowa

NA PYTANIA REDAKTORA DZIENNIKA „CZUBU NIPPON SZIMBUN".

Klęska Adenauera i jego proamerykańskiej polityki

Ćwierć miliona głosów straciła CDU w wyborach do Landtagu w Szlezwik-Holsztynie

BERLIN (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do Landtagu (parlamentu krajowego) w Szlezwik-Holsztynie. W wyborach tych partia Adenauera — CDU poniosła dotkliwą klęskę tracąc w porównaniu z wynikami wyborów powszechnych do Bundestagu bońskiego z września roku ub. około 40 proc. głosów.

We wrześniu 1953 r. CDU zdobyła w Szlezwik-Holsztynie 636.570 głosów, obecnie zaś uzyskała 384.770 głosów. Wzrosła natomiast znacznie liczba głosów oddanych na niemiecką partię socjal-demokratyczną (SPD): z 357.798 we wrześniu 1953 r. do 396.067 głosów. Ten sukces SPD tłumaczy się powszechnie faktem, że socjaldemokracja niemiecka z Ollenhauerem na czele głosiła ostatnio hasło „prymatu zjednoczenia Niemiec" przed wszelkimi „planami integracji europejskiej" i krytykowała politykę zagraniczną rządu bońskiego.

Komuniści (KPD) mimo ogromnych trudności w prowadzeniu kampanii wyborczej zdobyli tym razem w Szlezwik-Holsztynie 24.730 głosów wobec 16.772 głosów we wrześniu 1953 r.

W porównaniu z wyborami do Bundestagu w 1953 r. KPD uzyskała w ostatnich wyborach o 48 proc. głosów więcej. W niektórych miejscowościach, jak np. w Kilonii, liczba głosów wzrosła nawet o 80 proc.

Wyniki wyborów w Szlezwik-Holsztynie dowiodły, że prestiż Adenauera w Niemczech zach. ogromnie się zmniejszył i że jego polityka, której bankructwo ujawniło się ostatnio szczególnie wyraźnie, liczyć może na coraz mniej zwolenników wśród ludności zachodnioniemieckiej.

Porażka wyborcza w Szlezwik-Holsztynie stanowi dla CDU i Adenauera tym większy cios, że przed wyborami przywódcy CDU z Adenauerem na czele manifestowali „pewność zwycięstwa".

Komentarze prasy zagranicznej

LONDYN (PAP). — Komentując wyniki wyborów w Szlezwik-Holsztynie **agencja Reutera** stwierdza, że obserwatorzy przypisują spadek głosów na rzecz partii Adenauera jego ostatnim niepowodzeniom w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Szczególne znaczenie miało fiasko projektu układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Krytyczne nastroje wyborców Szlezwik-Holsztynu w stosunku do polityki bońskiej pogłębiła też trudna sytuacja gospodarcza tego kraju.

LONDYN (PAP). — Większość dzienników angielskich w komentarzach na temat wyników wyborów w Szlezwik-Holsztynie podkreśla, że są one świadectwem dotkliwej porażki Adenauera.

„News Chronicle" w korespondencji z Kilonii stwierdza: „Adenauer otrzymał poważny cios w wyborach. Wybory te były uważane za próbę popularności Adenauera po upadku projektu armii europejskiej".

Berliński korespondent dziennika **„Daily Mail"** podkreśla m. in., że „adenauerowska partia CDU poniosła największą klęskę od chwili utworzenia przed 5 laty Republiki Federalnej".

Boński korespondent **„Manchester Guardian"** donosi, iż wybory potwierdziły wrażenie, że „większość narodu niemieckiego nie ma zaufania do politycznej bufonady".

PARYŻ (PAP). — Boński korespondent **agencji France Presse** podkreślając, że porażka partii chrześcijańsko-demokratycznej Adenauera w Szlezwik-Holsztynie okazała się nawet większa niż przypuszczano, pisze m. in.:

„Ostatnie wydarzenia wewnętrzne i zewnętrzne—przejście na Wschód dr. Johna i posła Schmidt-Wittmacka, odrzucenie EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, zaburzenia socjalne i strajki w Hamburgu i Bawarii — zachwiały poważnie pozycję obozu Adenauera".

Prasa paryska potraktowała wynik wyborów w Szlezwik-Holsztynie jako jeden z głównych tematów dnia. **„Combat"** stwierdza, że prestiż Adenauera doznał poważnego ciosu. **„Franc Tireur"** określa wynik tych wyborów jako dotkliwą porażkę Adenauera. **„Liberation"** wskazuje, że partia Adenauera nie nadąża za rozwojem wypadków. Szlezwik-Holsztyn — pisze **„Figaro"** — sprostował wynik „plebiscytu" z 6 września 1953 r. (tj. wyborów powszechnych, które przyniosły sukces adenauerowskiej CDU).

NOWY JORK (PAP). — W depeszach z Kilonii **agencja United Press** donosi z żalem o porażce Adenauera w Szlezwik-Holsztynie, stwierdzając, że wybory w tym kraju były „pierwszą próbą popularności Adenauera po śmierci „europejskiej wspólnoty obronnej". Agencja podkreśla, że obecnie, gdy EWO jest martwa, opozycja zachodnio-niemiecka nawołuje do nowych rokowań czterech mocarstw z udziałem ZSRR w sprawie zjednoczenia Niemiec wschodnich i zachodnich.

Pierwsze ziemniaki dla Państwa

Ostatnio w niektórych województwach, m. in. w łódzkim i bydgoskim rolnicy przystąpili do obowiązkowych odstaw ziemniaków.

Pierwsi w woj. bydgoskim przywieźli 7 i 8 bm. do punktu skupu 60 ton ziemniaków mało i średniorolni chłopi z gm. Czerniewice, pow. Włocławek. Za ich przykładem poszli chłopi ze wszystkich pozostałych gmin tego powiatu.

34 powiaty zwolnione od miarek i odsypów

13 bm. dalsze trzy powiaty: Maków w woj. warszawskim, Rypin w woj. bydgoskim i Grajewo w woj. białostockim wykonały w ponad 90 proc. roczne plany obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

Chłopi z tych powiatów, którzy w całości wywiązali się z tegorocznych dostaw zboża, zostają zwolnieni od miarek i odsypów.

Dotychczas już 34 powiaty w całym kraju wykonały w 90 proc. przypadające na nich roczne plany obowiązkowych dostaw zboża.

O pełne wykonanie zadań przemysłu węglowego

Narada aktywu górniczego w Stalinogrodzie

W Stalinogrodzie w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta odbyła się 11 bm. narada aktywu partyjnego, związkowego i gospodarczego przemysłu węglowego.

Na naradzie referat „O bieżącym stanie realizacji zadań przemysłu węglowego oraz środkach zapewnienia pełnego wykonania planu wydobycia na 1954 r." wygłosił wiceprezes Rady Ministrów i min. Górnictwa — P. Jaroszewicz.

Analizując nie zadowalający stan realizacji zadań produkcyjnych w szeregu kopalń, wiceprezes Jaroszewicz omówił środki zmierzające do pełnej mobilizacji załóg kopalnianych, wzrostu aktywności organizacji partyjnych, związkowych i zetempowskich dla przełamania istniejących trudności i usunięcia braków występujących w pracy przemysłu węglowego.

Wskazując na doniosłe znaczenie realizacji z nadwyżką zadań przemysłu węglowego jako niezbędnego warunku wykonania programu II Zjazdu Partii, mówca przedstawił rezerwy jakimi dysponuje przemysł węglowy w walce o plan br., podkreślając konieczność wzmocnienia dyscypliny górniczej i wzrost autorytetu dozoru.

Omawiając zadania zmierzające do poprawy organizacji pracy, wiceprezes wezwał górników i dozór do szczególnego wysiłku w tym kierunku, a zwłaszcza do podniesienia roli i znaczenia rębaczy przodowych, walki o pełną obsadę przodków węglowych, pełne wykorzystanie czasu pracy wszystkich zmian, usprawnienie procesu odstawy węgla, oraz do dalszego rozwijania inicjatywy górników w walce o terminowe zamykanie cykli i podniesienie wskaźnika cykliczności. Wskazując, że mechanizacja pracy w przemyśle węglowym stanowi jedną z najpoważniejszych dźwigni wzrostu wydajności i wydobycia węgla, wiceprezes Rady Ministrów wezwał dozór i górników do walki o dalszy postęp techniczny w górnictwie, o pełne wykorzystanie maszyn.

Nawiązując do konieczności szybkiego usunięcia braków w pracy przemysłu węglowego, mówca podkreślił decydujące znaczenie organizacji partyjnych w walce o wykonanie z nadwyżką zadań planu przemysłu węglowego w br. oraz potrzebę wzmożenia pracy politycznej w tym przemyśle, dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy i podnoszenia kwalifikacji dozoru.

Uczestnicy narady przyjęli rezolucję, wzywającą górników do pełnej mobilizacji w walce o wykonanie zadań przemysłu węglowego oraz szerokiego rozwoju współzawodnictwa o pełne wykonanie zadań produkcyjnych, o przedterminowe wykonanie planu br.

Istnieją możliwości uregulowania stosunków między ZSRR a Japonią

Odpowiedzi W. M. Mołotowa

na pytania red. nacz. dziennika »Czubu Nippon Szimbun«

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący tekst odpowiedzi udzielonych przez pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na pytania redaktora naczelnego japońskiego dziennika „Czubu Nippon Szimbun" — Mitsuru Suzuki.

Do redaktora naczelnego dziennika „CZUBU NIPPON SZIMBUN" Pana MITSURU SUZUKI.

Szanowny Panie! Otrzymałem Pański list z pytaniami dotyczącymi stosunków radziecko-japońskich.

Zgodnie z Pańskim życzeniem odpowiadam na te pytania:

1 „SPRAWA ZAWARCIA MIĘDZY JAPONIĄ A ZWIĄZKIEM RADZIECKIM PAKTU NEUTRALNOŚCI LUB PAKTU NIEAGRESJI.

Po konferencji genewskiej światowa opinia publiczna wypowiada się coraz wyraźniej za jak najszybszym zapewnieniem współistnienia Wschodu z Zachodem. Naród japoński, poza znikomą mniejszością, oczywiście również nie chce pozostawać we wrogich stosunkach z ZSRR ani obecnie, ani w przyszłości.

W związku z tym, jakie jest w chwili obecnej Pańskie zdanie o możliwości zawarcia paktu neutralności lub paktu nieagresji między Japonią a ZSRR?"

ODPOWIEDŹ: Jak wiadomo, rząd radziecki w swych stosunkach z innymi krajami opiera się na zasadzie pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych i wychodzi z założenia, że w kwestii nieuregulowanych problemów międzynarodowych można dojść do porozumienia w sprawie ich rozstrzygnięcia, jeśli zainteresowane strony do tego dążą. Ludzie radzieccy są przekonani, że taka polityka odpowiada interesom nie tylko narodów Związku Radzieckiego, lecz także interesom narodów innych krajów dążących do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju i dąży do rozwoju normalnych stosunków ze wszystkimi państwami, które ze swej strony dążą do utrzymywania takich samych stosunków z ZSRR. Związek Radziecki prowadzi taką samą politykę wobec Japonii, z którą dotychczas nie istnieją normalne stosunki, chociaż sprawa uregulowania tych stosunków już dojrzała. Rozumie się samo przez się, że rozwiązanie tego problemu pozwoliłoby rozważyć konkretne zagadnienia dotyczące stosunków między ZSRR i Japonią.

2 „SPRAWA PRZYWRÓCENIA NORMALNYCH STOSUNKÓW MIĘDZY JAPONIĄ I ZSRR.

Mimo że upłynęło już 9 lat od zakończenia drugiej wojny światowej i mimo że, zwłaszcza po konferencji genewskiej, narody wielu krajów pragną coraz bardziej przywrócenia pokojowego współistnienia między Wschodem i Zachodem — normalne stosunki między Japonią i ZSRR nie zostały jeszcze przywrócone.

Ubolewając głęboko z powodu takiej sytuacji, chciałbym wiedzieć, jakie są, Pańskim zdaniem, w chwili obecnej przeszkody na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami?"

ODPOWIEDŹ: Główną przeszkodą na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami jest moim zdaniem to, że pewne koła japońskie postępują w myśl dyktatu kół rządzących USA, które dążą do tego, aby utrzymać Japonię w położeniu kraju zależnego. Japonia, oczywiście, nie może długo pozostawać w takiej sytuacji kraju półokupowanego.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wyraża on gotowość unormowania swych stosunków z Japonią, mając na względzie, że Japonia da również wyraz takiej gotowości.

3 „SPRAWA ROZWOJU HANDLU MIĘDZY JAPONIĄ A ZSRR.

Uważam, że stosunki handlowe między sąsiednimi krajami, jak również możliwie duże rozszerzenie takiej wymiany handlowej jest zjawiskiem naturalnym, a w konsekwencji głębokim pragnieniem narodów japońskiego i radzieckiego.

Jaką, zdaniem Pana, konkretną drogą można rozwinąć wymianę handlową między Japonią i ZSRR?"

ODPOWIEDŹ: ZSRR jest za rozwojem stosunków handlowych z Japonią na warunkach korzystnych dla obu stron, ponieważ odpowiada to interesom narodów obu krajów. Potwierdza to również praktyka, bowiem gdy między ZSRR i Japonią istniały szerokie stosunki handlowe, przynosiło to znaczne korzyści obu stronom. Należy zaznaczyć, że istniejące możliwości rozwoju wymiany handlowej między ZSRR i Japonią nie są bynajmniej wykorzystywane.

Konkretną drogą do tego celu mogłyby być częstsze spotkania osób i delegacji zainteresowanych w radziecko-japońskiej wymianie handlowej. Można by również rozważyć sprawę wymiany oficjalnych misji handlowych ZSRR i Japonii na zasadzie równości i wzajemności.

4 „SPRAWA REMILITARYZACJI JAPONII.

Naród japoński nie chce obniżenia swej stopy życiowej wskutek remilitaryzacji lub zwiększenia liczebności sił zbrojnych. Jednocześnie jednak uważa on za rzecz dopuszczalną, aby samodzielne i niezależne państwo posiadało swoje niezależne siły zbrojne, zgodnie z normalnymi wymogami samoobrony i swymi możliwościami gospodarczymi.

Jakie jest Pańskie zdanie w kwestii obronnych sił zbrojnych Japonii?"

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki jest za istotną redukcją zbrojeń wszystkich państw i bezwarunkowym zakazem broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Jednocześnie Związek Radziecki wychodzi z założenia, że każde państwo suwerenne może posiadać niezbędne dla celów samoobrony siły zbrojne.

Jak wiadomo, propozycje rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przewidują, że niezależna, pokojowa i demokratyczna Japonia może posiadać niezbędne dla samoobrony siły zbrojne.

5 „W SPRAWIE ROZWOJU STOSUNKÓW KULTURALNYCH MIĘDZY JAPONIĄ I ZSRR.

Jestem głęboko przekonany, że rozwój stosunków kulturalnych między Japonią i ZSRR będzie miał dodatni wpływ na utrwalenie istotnie przyjaznych stosunków między Japonią i ZSRR nawet w tym wypadku, jeśli nie oczekuje się w najbliższej przyszłości przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami.

Jakie jest Pańskie zdanie w tej sprawie?"

ODPOWIEDŹ: Związek Radziecki chętnie popiera i ze wszech miar dąży do rozwoju stosunków kulturalnych z innymi krajami, w tym również z Japonią. Liczne delegacje działaczy nauki i kultury z innych krajów odwiedziły w ostatnich latach ZSRR, a radzieckie delegacje kulturalne bawiły w różnych krajach. Jak wiadomo, również kilka delegacji japońskich odwiedziło Związek Radziecki.

Nie wątpimy, że w Japonii jest wielu ludzi, zwłaszcza wśród inteligencji japońskiej, którzy szczerze dążą do pogłębienia stosunków kulturalnych z narodami ZSRR.

Nie ulega wątpliwości, że wpłynie to dodatnio na utrwalenie przyjaznych stosunków między Japonią i ZSRR, w czym są zainteresowane nasze narody, jak i inne narody dążące do rozwoju międzynarodowej współpracy i do utrwalenia powszechnego pokoju.

Z poważaniem *W. M. MOŁOTOW*

Moskwa, 11 września 1954 r.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Imprezy kulturalne i artystyczne w ZSRR

MOSKWA (PAP). W bibliotece im. Iwana Franki w Kijowie otwarto wystawę obrazującą osiągnięcia PRL we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. W gablotkach zgromadzono dzieła klasyków literatury polskiej i współczesnych pisarzy polskich.

Na ekrany kin Ukraińskiej SRR weszły w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej filmy: „Ostatni etap", „Dwie brygady", „Młodość Chopina" i inne.

W Państwowej Bibliotece Białoruskiej SRR otwarto Wystawę Książek Polskich. Na Wystawie zgromadzono dzieła klasyków marksizmu-leninizmu wydane w języku polskim, utwory pisarzy polskich w tłumaczeniu na język rosyjski i białoruski, prace z dziedziny rozwoju gospodarki narodowej, nauki i kultury PRL.

W jednym z reprezentacyjnych kin Mińska odbędzie się Festiwal Filmów Polskich.

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wydano w ZSRR przekłady książek pisarzy polskich. Ukazały się w języku rosyjskim m. in.: zbiór nowel B. Prusa, powieść M. Żuławskiego „Rzeka Czerwona", zbiory wierszy Tuwima, J. Iwaszkiewicza i innych poetów, nowe wydanie „Chłopów" Reymonta i opowiadań M. Konopnickiej.

Po Rewolucji Październikowej wydano w masowych nakładach w 25 językach narodów ZSRR 430 pozycji książkowych 65 pisarzy polskich.

Wkrótce ukażą się dzieła Adama Mickiewicza w 5 tomach. Prenumeratorzy otrzymali już pierwsze tomy dzieł wybranych Elizy Orzeszkowej.

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Dziecięcej wyszło z druku po wojnie około 100 tytułów książek autorów polskich.

MOSKWA (PAP). Radziecki miesięcznik „Tieatr" opublikował artykuł G. Bojadżijewa, G. Gojana i B. Rostockiego w sprawie repertuaru teatrów radzieckich. Autorzy artykułu m. in. proponują włączyć do repertuaru teatrów radzieckich dzieła Mickiewicza i Słowackiego — III część „Dziadów", „Lilię Wenedę" i „Balladynę", jak również komedie Fredry.

„Całkowita jednomyślność poglądów«

Eden—Adenauer

LONDYN (PAP). Min. spraw zagr. Anglii Eden przeprowadził w Bonn rozmowy z Adenauerem. Po zakończeniu rozmów ogłoszono wspólny komunikat, podany przez agencję Reutera.

Komunikat głosi, że Eden i Adenauer „stwierdzili całkowitą jednomyślność poglądów" w sprawie sytuacji w Europie. Omówili oni zagadnienie „przywrócenia Niemcom suwerenności" oraz kwestię „ewentualnego rozwiązania sprawy udziału Niemiec zachodnich w obronie „Zachodu".

Waszyngtoński korespondent dziennika **„Times"** pisze: „Zastępca sekretarza stanu USA R. Murphy został pośpiesznie wysłany w podróż po stolicach europejskich w ślad za Edenem".

RZYM (PAP). 13 bm. min. spraw zagr. W. Brytanii Eden przybył z Bonn do Rzymu, gdzie odbędzie z przedstawicielami rządu włoskiego rozmowy na temat remilitaryzacji Niemiec zach.

Z Rzymu min. Eden ma udać się do Paryża.

Fakty dnia

Nowa porażka kanclerska

Niedzielne wybory (12 bm.) do parlamentu krajowego w Szlezwiku-Holsztynie zakończyły się ciężką porażką kanclerza Adenauera i jego partii, CDU. W przeddzień wyborów Adenauer, jako oberszef trizońskiej chadecji, udzielił wywiadu gazecie „Kieler Nachrichten". Już z góry manifestując w wywiadzie tym swą pewność zwycięstwa, oświadczył „zachęcająco", iż rząd boński tym silniej będzie mógł dążyć do osiągnięcia swych celów w polityce międzynarodowej, im mocniejsze uzyska poparcie opinii publicznej. „Również wybory w Szlezwiku-Holsztynie są wyrazem tej opinii i — dodał buńczucznie — świat niewątpliwie zwróci uwagę, jak ta opinia wypadnie"!...

Zapewne po ogłoszeniu wyników głosowania wolałby kanclerz, aby świat uwagę od nich odwrócił. Bo oto w porównaniu z wynikami zeszłorocznych wyborów (w dn. 6 września 1953 r.) do parlamentu bońskiego (Bundestagu) partia Adenauera straciła w Szlezwiku-Holsztynie ponad ćwierć miliona głosów, czyli niemal okrągło 40 procent.

Opozycyjna SPD (socjaldemokraci) wyszła z wyborów jako partia najsilniejsza w tej prowincji, a KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) — mimo, iż niesłychanie szykanowana zwłaszcza podczas agitacji przedwyborczej — uzyskała dość znaczny przyrost głosów.

Po zeszłorocznym zwycięstwie nie jest to pierwsza klęska wyborcza Adenauera. Nie dalej jak w czerwcowych wyborach do parlamentu Nadrenii — Westfalii, partia jego utraciła przecież ponad milion głosów — w niespełna rok od wyborów do Bundestagu.

Przewodniczący SPD, Ollenhauer, oświadczył zaraz po ogłoszeniu wyniku wyborów w Szlezwiku-Holsztynie, że tematyka walki przedwyborczej dotyczyła problemów z zakresu polityki zagranicznej. SPD występowała pod hasłem zwalczania „europejskiej" polityki rządu bońskiego. SPD — powiedział Ollenhauer — „akcentowała prymat problemu zjednoczenia Niemiec przed jakimikolwiek planami integracji".

Aczkolwiek dalecy jesteśmy od przyjmowania za dobrą monetę zapewnień socjaldemokratów trizońskich w sprawie ich dążeń zjednoczeniowych, fakt jednak faktem, że bez haseł antymilitarnych i jednościowych zwycięstwa zapewne by odnieść nie mogli.

Zachodnio-europejskie agencje prasowe oceniają wyniki wyborów dość jednoznacznie. Francuska AFP stwierdza, iż „cofnięcie się CDU nie było nieoczekiwane, nie sądzono jednak bynajmniej, że partia Adenauera straci przeszło 1/3 głosów".

Brytyjska agencja Reutera potwierdza, że „sprawy zagraniczne, a przede wszystkim fiasko EWO, stanowiły centralne problemy kampanii przedwyborczej — zarówno ze strony socjaldemokratów, jak i ze strony dr Adenauera".

Charakterystyczna jest wypowiedź francuskiej gazety prawicowej „Aurore", która reprezentuje poglądy nielicznych zwolenników EWO we Francji. „Aurore", zdobywając się na dość bolesny dla niej obiektywizm, dochodzi na podstawie wyniku wyborów do wniosku, iż „w Niemczech zachodnich wzmacniają się prądy, sprzyjające zwołaniu konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec".

Istotnie, dowodzą tego nie tylko wyniki ostatnich wyborów. Reżim Adenauera, uprawiający politykę podziału Niemiec i odwetu, usiłujący doprowadzić naród niemiecki do wojny bratobójczej, do uczynienia z Niemiec pola bitew i zniszczenia pokoju w Europie — od dłuższego już czasu popada w izolację. Odżegnanie się od adenauerowskiej polityki szefa bońskiego „Urzędu Ochrony Konstytucji", dr Johna, jego przejście na stronę NRD, taki sam krok posła CDU, Schmidt-Wittmacka, odrzucenie EWO przez parlament francuski, zaburzenia i strajki w Niemczech zachodnich — wszystko to w coraz większym stopniu depopularyzowało politykę Adenauera.

Również i wyniki wyborów w Szlezwiku-Holsztynie wskazują, że zachodnio-niemiecka opinia publiczna coraz lepiej sobie uświadamia, iż najkorzystniejsze dla narodu niemieckiego rozstrzygnięcie problemu Niemiec może nastąpić jedynie w wyniku porozumienia 4 mocarstw.

AP

W 10-lecie TPP-R

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

skiego, dla nienaruszalności naszych granic, dla zachowania pokoju.

Niewątpliwie przyjaźń polsko-radziecka jest głębokim zmartwieniem dla monopolistów i imperialistów amerykańskich. Gdyby to tak w tej części Europy mogli pokazać, jak wyobrażają sobie tak zwany „wolny", wolny dla monopoli kapitalistycznych świat; obecnie pokazy takie i to też do czasu urządzać mogą w Południowej Ameryce, jak na przykład w Gwatemali. Łapy imperialistów za krótkie są już w Azji, za krótkie w Europie. Na drodze, ich planom stoi coraz mocniejszy, coraz bardziej solidarny obóz pokoju, którego siłą kierowniczą jest Związek Radziecki.

Na drodze ich planom stoją nieodwracalne przemiany ustrojowe, przemiany społeczne — dokonywane w krajach, które wyzwoliły się z kapitalistycznego jarzma.

Nasze przemiany ustrojowe, nasze budownictwo socjalistyczne, w którym tak wielką rolę odegrała pomoc Zw. Radzieckiego, i oparcie o przyjaźń ze Zw. Radzieckim, niewątpliwie są solą w oku wszystkich, którzy chcieliby widzieć nasz naród rozbity, osłabiony, a kraj takim terenem eksploatacji międzynarodowego kapitału i bezwzględnego wyzysku, jakim była Polska przed wrześniem 1939.

Tak to i wrogowie narodu polskiego swoim szczuciem przeciwko przyjaźni polsko-radzieckiej wbrew swojej woli potwierdzają słuszność naszej drogi, jedynej drogi prowadzącej do coraz większego rozkwitu naszej ojczyzny, do coraz większej jej siły, zabezpieczającej nam niepodległość, nienaruszalność naszych granic, do wzmacniania zwartości całego obozu pokoju.

Niechże obecnie obchodzony Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stanie się dla całego narodu polskiego sposobnością dokonania bilansu dziesięciolecia osiągnięć naszych, opartych o przyjaźń polsko-radziecką.

Niech stanie się wielką manifestacją braterskich uczuć łączących nasze kraje i nasze narody.

Niech jeszcze bardziej zbliży nasze narody.

Niech jeszcze bliżej ukaże nam pracę i walkę ludzi radzieckich o rozkwit swojej ojczyzny, pracę i walkę, która jest dla nas przykładem i natchnieniem.

Niech też ukaże społeczeństwu naszemu, jaką sympatią i szacunkiem wśród narodów radzieckich cieszy się pracowity, zdolny, twórczy — nareszcie wolny naród polski, jego osiągnięcia, jego kultura, jego twórczość.

Niech ukaże cały podstawowy dla naszej przyszłości narodowy sens przyjaźni polsko-radzieckiej.

Niech ukaże też wielki międzynarodowy sens tej przyjaźni jako jednego z ważnych czynników wzmacniających obóz pokoju, którego siłą jest otuchą całej ludzkości.

Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!

Depesza WOKS

Na trybunę wstępuje pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczuk. Wśród gorącej owacji zgromadzonych odczytuje on tekst depeszy przesłanej przez Zarząd Główny WOKS do Przewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa.

Do
Przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
Tow. JÓZEFA CYRANKIEWICZA

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Zarząd Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przesyła serdeczne pozdrowienia członkom Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu jego pełnej chwały 10-rocznicy.

W ciągu 10 lat swej działalności Towarzystwo wniosło cenny wkład w wielkie dzieło umocnienia współpracy kulturalnej i braterskiej przyjaźni między narodem polskim a narodami radzieckimi.

Obecnie Towarzystwo stało się potężną siłą, zrzeszającą przeszło 7 milionów członków. Prowadzi ono olbrzymią, prawdziwie szlachetną działalność w dziedzinie zapoznawania mas pracujących Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z gospodarczymi, kulturalnymi i naukowymi osiągnięciami Związku Radzieckiego. Owocna działalność Towarzystwa przyczyniała się i przyczynia nadal do umacniania niezachwianej przyjaźni i braterskiej współpracy między narodem polskim a narodami radzieckimi. W dniu 10-lecia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej życzymy wszystkim aktywistom i członkom Towarzystwa nowych sukcesów w ich szlachetnej działalności na polu dalszego utrwalania braterskiej przyjaźni polsko-radzieckiej i rozszerzania współpracy kulturalnej między ZSRR a Polską Rzecząpospolitą Ludową.

Niech żyje wieczysta, niezachwiana przyjaźń narodu radzieckiego z narodem polskim!

ZARZĄD WOKS

Józef Cyrankiewicz zawiadamia następnie zebranych, że do Zarządu Głównego TPP-R wpłynęły liczne depesze gratulacyjne z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa: od Komitetu Słowiańskiego ZSRR, od artystów, pisarzy i kompozytorów radzieckich.

Przemawia następnie przewodniczący delegacji WOKS przybyłej do Polski — W. Spicyn.

Przemówienie jego przerywają wielokrotnie długotrwałe owacje.

W części artystycznej wieczoru wystąpili: Państwowy Zasłużony Zespół Bandurzystów USRR, pianistka radziecka — prof. M. Judina, skrzypek radziecki M. Wajman, któremu akompaniowała M. Karandaszow, chór Zespołu Pieśni i Tańca Centralnego Klubu TPP-R, Zespół Baletowy Opery Warszawskiej oraz soliści Opery Fołtynówna i Czekotowski.

D. J. PŁOŃSKI

PRAGA — WOLNA

(PRZED 10 LATY)

W ŚWIETLE szerokiej dokumentacji operacyjnej i politycznej, wiemy dziś na pewno, że 14 września 1944 roku był najwcześniejszym z możliwych terminów wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy. Podobnie jak połowa stycznia następnego roku mogła dopiero przynieść wolność całej Warszawie. Ale wówczas, w tych niezwykłych dniach lipcowych, kiedyśmy w radosnym upojeniu maszerowali z Lublina na Wisłę, ścigając odrywającego się od nas pospiesznie nieprzyjaciela — roiliśmy o wcześniejszym triumfie. Gdy I Armia WP otrzymała rozkaz wejścia w linię bojową na odcinku Dęblin — Puławy, wydrukowaliśmy w drukarni naszej gazety polowej „Zwyciężymy" czerwony nagłówek: „Warszawa wyzwolona!"

Było to pod koniec lipca, a ten radosny nagłówek miał być niespodzianką dla dowództwa. Nastroje były bardzo podniosłe, a skok przez Wisłę wprost z marszu wydawał się zupełnie prawdopodobny.

Ale nasza strategia redakcyjna wyprzedzała trochę naiwnie strategię rzeczywistą. Nieprzyjaciel, który na Lubelszczyźnie oderwał się szybko od nacierających wojsk radzieckich, oparł się teraz mocno na silnych liniach obronnych biegnących prawym brzegiem Wisły środkowej, w widłach Wisły i Bugo-Narwi, oraz na północy. Rozbite i przetrzepane dywizje niemieckie wycofane zostały za Wisłę; do przodu wysunięto nowe silne jednostki. Począwszy od pierwszych dni sierpnia hitlerowcy ściągali pospiesznie wojska z zachodu i przerzucali je na front wschodni, gdzie właśnie chcieli bronić III Rzeszy.

Ofensywa radziecka, która miała za sobą około 600 kilometrów przebytego w ciężkich bojach marszu, zaczęła słabnąć. Nie było w tym nic dziwnego. 600 kilometrów to wielki szmat drogi; ponadto od północy wisiał nad frontem nie rozgryziony jeszcze występ wschodnio-pruski. Linie komunikacyjne i zaopatrzeniowe frontu były nadmiernie rozciągnięte, strudzony żołnierz domagał się odpoczynku, a oddziały — uzupełnienia.

Próba sforsowania Wisły na odcinku Dęblin — Puławy nie powiodła się oddziałom I Armii. I wtedy właśnie dobiegły nas pierwsze wieści o wybuchu powstania w Warszawie. Czyżby to było możliwe? To chyba jakieś tragiczne nieporozumienie? — mówiliśmy wówczas, nie chcąc wierzyć, że perfidia i zbrodniczość „londyńczyków" dojść może do takiego stopnia.

Ze smutkiem schowaliśmy nakład gazety z pięknym, czerwonym nagłówkiem. Miał on ujrzeć światło dzienne dopiero 18 stycznia. Tymczasem front przebiegał przez 6 tygodni nad Wisłą i na linii podstołecznych letnisk, a tam, gdzie była Warszawa, biły w niebo słupy dymów.

Na wielu odcinkach frontu toczyły się ciężkie walki. W tym samym czasie, gdy żołnierze I Armii walczyli nad Wisłą, oddziały słynnego stalingradczyka Czujkowa biły się o utrzymanie zdobytego przyczółka w rejonie Magnuszewa i Warki. Na ten przyczółek rzucono również polskie oddziały. Rozgorzały tu zacięte walki z hitlerowską dywizją pancerną, walki, w których odznaczyli się polscy czołgiści z brygady „Westerplatte". Tymczasem I dywizja piechoty im. Kościuszki broniła wschodniego brzegu Wisły od Karczewa do ujścia rzeczki Wilgi, próbując i tu przeprawy. Och, nie można było przeskoczyć Wisły jednym susem, jak o tym marzyli żołnierze.

AŻ W NOCY na 1 września oddziały kościuszkowskie otrzymały rozkaz, który przyspieszył bicie serc. O świcie 2 września dywizja była już skoncentrowana w lasach na wschód od Otwocka. Było jasne, że działania rozwiną się w kierunku Pragi.

W przeddzień natarcia odwiedził Kościuszkowców dowódca I Frontu Białoruskiego Konstanty Rokossowski. Było to w rejonie Międzylesia. Dowódca Frontu rozmawiał z żołnierzami na pierwszej linii. Na zawsze pozostała w pamięci żołnierzy ta rozmowa z bohaterem spod Stalingradu.

Natarcie na Pragę rozpoczęło się 10 września w południe. Kościuszkowcy szli pasem środkowym, mając na skrzydłach po jednej dywizji radzieckiej. Już do wieczora dywizja posunęła się w walkach o 4 kilometry naprzód, osiągając linię szosy Zielona — Wawer. Walki nie ustawały również i w nocy przy wzmagającym się oporze nieprzyjaciela. Następnego dnia walki toczyły się już przeważnie w terenie odkrytym pod silnym ogniem hitlerowców, któremu odpowiadała artyleria radziecka i nasza. W dniu tym do batalionu szturmowego 1 pułku przyłączyła się grupa partyzancka AL, ułatwiając żołnierzom dogodniejsze przejścia w terenie. Lewoskrzydłowa dywizja radziecka dotarła do Grochowa, ale dopiero po dwudniowych zaciętych walkach mogła posunąć się naprzód w kierunku Saskiej Kępy.

Dzień 12 września był najcięższym dniem walk w terenie silnie umocnionym i wspartym oddziałami hitlerowskimi, przerzuconymi zza Wisły. W tym dniu pozostałe jednostki I Armii ściągnięte zostały dla ewentualnego wsparcia. Ale Kościuszkowcy bili się jak lwy. Żołnierze włożyli w tę trudną walkę całą zawziętość i całą gorycz, jaką napawała ich tragedia Warszawy. Cały 1 pułk artylerii lekkiej znalazł się w pierwszych szeregach nacierającej piechoty, niszcząc ogniem bezpośrednim hitlerowskie „Pantery" i „Ferdynandy".

13 września rozpoczął się decydujący szturm Pragi. Szła walka o poszczególne domy. W ulicznych bojach mieszkańcy robotniczej Pragi wspierali żołnierzy. Zmniejszała się odległość od Wisły, walki przeciągnęły się do nocy i oto na krótko po północy 1 pułk, nazwany później „Praskim" dotarł do mostu Kierbedzia, wysadzonego już jednak przez hitlerowców w powietrze. Nad ranem 14 września 2 pułk opanował Dworzec Wileński i ogród zoologiczny. Najdłużej przeciągały się walki na prawym skrzydle dywizji w rejonie północnego mostu kolejowego, którego przyczółek zdobyli żołnierze 3 pułku dopiero 15 września nad ranem.

KRWAWYM trudem żołnierzy radzieckich i polskich uzyskała wolność prawobrzeżna część Warszawy, ale część hitlerowskiego przyczółka po tej stronie rzeki pozostawała jeszcze w rękach wroga. Praga, szalejąca z radości Praga, była pod ciągłym ogniem nieprzyjaciela, ale najtragiczniejszy był widok lewego brzegu. Te dymy i rumowska zobaczył żołnierz po raz pierwszy z najbliższej odległości. Ścisnęły się żołnierskie serca, zapłonęły straszliwym gniewem na tych, co tak walnie przyczynili się do zrujnowania Warszawy.

Nad ranem 16 września rozpoczął przeprawę na Czerniaków 1 batalion 9 pułku piechoty. Następnej nocy przedarły się przez Wisłę wśród ogromnych strat dalsze pododdziały. Przez 8 dni walczyli na lewym brzegu żołnierze I Armii. W tych dniach zginęło na lewym brzegu Wisły ponad tysiąc żołnierzy polskich i radzieckich.

Nad ranem 24 września wycofali się ostatni żołnierze z Czerniakowa, ewakuując część ludności cywilnej i powstańców. Jawna zdrada dowództwa AK była oczywista. Powstanie warszawskie w myśli koncepcji emigracyjnego i krajowego „Londynu" miało być polityczną i zbrojną dywersją przeciwko ludowemu Wojsku Polskiemu, przeciwko Armii Radzieckiej, przeciwko władzy ludowej.

Ale Praga była wolna. Dziurawiona pociskami artyleryjskimi, niepokojona falą ognia przeżywała w upojeniu pierwsze dni wolności. W styczniu doczekała się jej cała Polska.

WIKTOR WOROSZYLSKI

List z Moskwy

W dzielnicy południowo-zachodniej

CZY mieszkaliście już pośrodku budowy?

O, na pewno! Warszawiakom nie zadaje się takich pytań.

Wesoło jest mieszkać pośrodku budowy. Gdzież jeszcze czuje się tak jak tu dynamizm tworzonego społecznie życia, jego nieustającą zmienność, rozwój, uporczywe narastanie coraz nowych jakości — namacalnych, konkretnych, optymistycznych?

...Kiedy pod koniec marca wręczono mi w wydziale kwaterunkowym Moskiewskiej Rady Miejskiej przydział na mieszkanie w jednym z nowych bloków tzw. południowo - zachodniej dzielnicy, ani przypuszczałem, że dostarczy mi on tylu rozmaitych emocji.

Najpierw były to emocje „pionierskie". Nowe osiedle rodziło się niemal w szczerym polu. Światła uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich — dotąd najbardziej wysuniętego w tym kierunku cypla stolicy — cofnęły się nagle na zaplecze nowego frontu budowy. Biegł on wzdłuż Szosy Borowskiej — przyszłej wielkomiejskiej arterii, w chwili naszego przybycia nie posiadającej jeszcze odgałęzień, które połączyłyby ją z niedostępnymi wyspami pierwszych bloków. Tej dżdżystej wiosny myśl o froncie nabierała realności nie tylko dla bezpośrednich uczestników batalii budowlanej, ale i dla zjeżdżających na jej przyczółek „cywilnych mieszkańców". Przejście paruset metrów — od przystanku autobusowego do domu — przez grzęzawisko rozkopanego wzdłuż i w poprzek placu budowy — nosiło wówczas cechy heroicznego wyczynu, wieczorem zaś w ogóle stawało się niemożliwe. Szoferzy ciężarówek, zwożących meble pierwszych lokatorów, poganiali zbuntowane silniki seriami wielopiętrowych wymyślań, ale nigdy nie odmawiali pomocy nieszczęśnikom, którzy, zgubiwszy w kałuży kalosze, nie potrafili sami się wyrwać z gliniastej niewoli.

Zresztą słynna cierpliwość ludzi radzieckich nie potwierdziła się tym razem: niewiele dni minęło od pierwszych przeprowadzek, a już w jednej z moskiewskich gazet ukazał się reportaż przytaczający żale i pretensje mieszkańców nowego osiedla — był wśród nich i okrzyk tonącego w błocie piechura. Rzadko chyba zdarza się w Związku Radzieckim, aby ktoś zlekceważył interwencję prasową. Tym razem także rychło nastąpiła odpowiedź: od szosy do bloków przerzucono drewniany pomost; w trakcie codziennych wędrówek na przystanek i z powrotem mogliśmy z większym spokojem obserwować postępy przy wytyczaniu mającej ów pomost lada dzień zastąpić szerokiej asfaltowej ulicy.

Stopniowo wprawiano w ruch części wielkiego organizmu osiedla. Nastąpił okres nowych emocji — gospodarskich. Z kranów w kuchniach i łazienkach polała się gorąca woda. We wszystkich klatkach schodowych zajęły stanowiska schludne staruszki, uprzejmym gestem zapraszające do windy. Na pierwszego maja uruchomiono wielki i doskonale zaopatrzony sklep żywnościowy, znosząc jednocześnie dotychczasowe prowizoryczne budki. Nieco wcześniej jeszcze otwarto piekarnię, sprzedającą wszystkie gatunki pieczywa, a niebawem — spory zakład fryzjerski. Zjawiły się ogłoszenia dzielnicowej wypożyczalni książek. Zwiększono ilość kursujących po nowej linii autobusów, które teraz przybywały i odjeżdżały dosłownie co parę minut. Szczególny tłok panował w nich w sobotnie wieczory, kiedy obładowani paczkami i paczuszkami goście zjeżdżali się na „oblewanie" nowych mieszkań...

...Wesoło jest mieszkać pośrodku budowy. Tak, bo przecież na zamieszkałych już blokach nie koniec! Latem żyrafie szyje dźwigów wyjrzały zza niewysokich jeszcze murów w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Równolegle i prostopadle do dawno już gotowej, a wciąż jeszcze nie nazwanej naszej ulicy (gdzieżeś zginął, anachroniczny pomoście!) powstają jej bliźniaczki, wyprzedzając tym razem domy, do których będą prowadzić. I na nasypie, z ukosa omijającym Szosę Borowską, dumnie prostują się kilometry szyn tramwajowych...

...Po letnim miesiącu, spędzonym w kraju, w pierwszych dniach września znowu znalazłem się w Moskwie. Nie, nie zastygła przez ten czas w bezruchu południowo - zachodnia dzielnica! Nowemu gmachowi, który dopiero parterem wystawał z ziemi, przybyły przez lato cztery nowe piętra. Dźwigi, które tymczasem frunęły jeszcze wyżej w niebo, świadczą, że pięter tych przybędzie więcej. Jednocześnie zmieniły się nie do poznania obszerne podwórza, łączące „stare" (te od wiosny) bloki. Pokryły je zielone trawniki, aleje, piękne piaskownice dla dzieci. Na ustawionych po bokach ławkach tłumnie rozsiadły się nianie i babcie, zadowolone, że skwer przywędrował pod same ich progi. Każda babcia, jak to babcia, pracowicie przebiera drutami i, nie spuszczając wzroku z rozdokazywanych pociech, dzieli się z sąsiadką rodzinnymi triumfami i zmartwieniami... W chwili, kiedy piszę ten list, mówią chyba i o tym, że od wczoraj zaczął regularnie kursować tramwaj nr 42, czyniąc niemałą konkurencję dotychczasowemu monopoliście — autobusowi; zastanawiają się nad przewagami każdego z tych środków lokomocji...

Wesoło jest mieszkać pośrodku budowy, prawda?

Moskwa, wrzesień, 1954.

Chemia przemysłowego bogactwa

Oświęcim, we wrześniu.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Podobieństwo między „Kędzierzynem" a „Oświęcimiem" jest uderzające. To chyba jedna z cech kombinatów wielkiej chemii, lecz Zakłady Azotowe w Kędzierzynie, to chemia urodzajów, zaś Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu — to chemia przemysłowego bogactwa.

Poza wysokowartościowym paliwem — syntiną, wytwarza się tutaj liczne produkty syntezy węgla, które później używane są do mas plastycznych, farmaceutyków, barwników itp. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie możliwości ich stosowania. Jest ich zbyt wiele.

Obecnie, poza dalszą rozbudową już czynnych fabryk, przygotowuje się uruchomienie dwóch następnych wytwórni, opartych na przeróbce soli kamiennej i kamienia wapiennego, a więc prostych i tanich surowców. Sól kamienna — drogą elektrolizy — da chlor, surowiec równie cenny dla chemii jak ruda dla hutnictwa. Natomiast kamień wapienny i koks posłużą do otrzymywania karbidu, materiału wyjściowego dla niezbędnych w gospodarce chemikalii.

W przemyśle chemicznym wszystko łączy się niczym łańcuch: nowy oświęcimski karbid pozwoli na rozwinięcie produkcji acetylenu, i dalej — kwasu octowego (szkła techniczne, barwniki, farmaceutyka, przemysł spożywczy), mas plastycznych (to chyba każdy zna... płaszcze, pończochy, galanteria). Trzeba tu dodać — jak z uśmiechem podnoszą miejscowi chemicy — że najmniej istotnym zastosowaniem karbidu jest używanie go do oświetlenia. Po prostu kropla w morzu.

KARBID PRZED STARTEM

„Karbid" — to słowo chyba najczęściej słyszy się teraz w kombinacie. Gdy wchodziłem do gabinetu dyrektora Sobierajskiego, mówił o nim z pewnym młodym inżynierem. Energiczny, ciągle zalatany, lecz dla każdego znajdujący „sekundkę czasu" — dyrektor inwestycyjny kombinatu Paweł Szper od karbidu zaczął rozmowę. Sekretarka, wypełniająca przepustkę, bez pytania wpisała mi oddział: „karbid". Czyż mogłem więc — gdybym nawet chciał — zajmować się innymi sprawami?

Poszedłem do wytwórni karbidu. Idąc tam, ciągle mijałem hale, zbiorniki, chłodnie, przechodziłem pod mostami. Gdy wreszcie dotarłem do kierownictwa budowy, końca kombinatu jeszcze nie było widać. Las, okalający zakłady, zasłaniały stojące na horyzoncie budynki chlorowni, która pewnie już za pół roku będzie równie popularna, jak karbid. Nabrałem szacunku do rozległości „Oświęcimia".

Wytwórnia karbidu składa się z pięciu oddziałów, będących obecnie w ostatniej fazie montażu: z działu pieców wapiennych, wypalających kamień wapienny na wapno, surowcowni, działu elektrodowych pieców do karbidu, młynowni i pakowni. Transportery o łącznej długości ok. 3 km będą przenosić materiały z oddziału na oddział. Urządzenia mechaniczne napędzać będzie 500 silników elektrycznych. Dla ciężkiej pracy fizycznej podczas eksploatacji nie będzie miejsca.

Wytwórnia, której rozruch technologiczny przewidywany jest na pierwsze dni października br., o jedną trzecią powiększy krajową produkcję karbidu. Za rok, gdy zapłonie drugi piec karbidowy, podwoi swą wydajność.

Inż. Kochański opowiada o swym gospodarstwie. Mówi rzeczowo i przejrzyście. Przedstawia kłopoty, które ciągle waliły się na głowę.

— Takiego pieca jeszcze nie mamy w Polsce — jest trzy razy większy od istniejących. Ludzie nie wiedzieli, jak się do niego zabrać. Spóźniały się dostawy. Pan rozumie — inżynier położył ręce na stosie papierów do podpisu — wszędzie trzeba było zajrzeć, inżynierowie musieli się troić; mamy młodą, niedojrzałą i jeszcze słabo zdyscyplinowaną załogę. Trudno, bardzo trudno budować wielką chemię, sam nie przypuszczałem.

— Najwięcej krwi nam napsuła sieć elektryczna przy piecu elektrodowym. Pogada pan z robotnikami. Ale cóż, już mamy to za sobą — inżynier uśmiechnął się — karbid będzie, a o zmartwieniach, o tym wszystkim, co tu było, zapomni się...

Inżynier odprowadził mnie do drzwi, zauważyłem, że buty i spodnie miał grubo pokryte kurzem. Jeszcze spojrzałem przez okno: mała, szara sylwetka chyliła się nad papierami. Rękami ściskał głowę.

MATURA „KRÓTKIEJ SIECI"

Piec karbidowy to wielka, głęboka na kilka metrów wanna i zawieszony nad nią potężny trzon, złożony z elektrod owiniętych dziesiątkami miedzianych rur. Te rury to właśnie „krótka sieć", doprowadzająca prąd o natężeniu blisko 100 tys. amperów z transformatora, stojącego w sąsiednim pomieszczeniu. Prąd płynie rurami chłodzonymi wewnątrz wodą. Razem jest ich około kilometra. Niemcy, zakładając podobną sieć, sprowadzali ze Szwecji spawaczy do miedzi. My musieliśmy robić to samodzielnie. Było dwóch znających się na rzeczy specjalistów — Wągrzyk i Krawczyk. Bieda z tym, że niezbyt chętnie uczyli innych. Za to bardzo pomógł załodze mistrz Bujok z gliwickiego Instytutu Spawalnictwa. Często przyjeżdżał do Oświęcimia i wespół ze spawaczami badał spojenia rur. Dzięki temu chłopcy z „Elektromontażu" wciągali się do roboty.

Od maja rozpoczęto zawieszanie rur i łączenie ich z elektrodami. Spawacze w azbestowych ubraniach z ochronnymi tarczami na twarzach wleźli między konstrukcje. Miejsca było, że ledwie grzbiety mogli wyprostować. Nad jednym spawem równocześnie pracowali po trzech albo i czterech. Jeden spawał, a pozostali podgrzewali palnikami miedź, aby nie stygła. Czas naglił, bo montaż „krótkiej sieci" i tak był spóźniony, a to przecież pociągało za sobą dalsze konsekwencje.

Paliły azbestowe kurty, mdlały ręce na rączkach palników, mimo szkieł ślepły oczy. Mokrzy od potu zsuwali się z pomostu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Przodowali wśród ofiarnych — Edward Moj i Stanisław Bauerek. W pierwszych dniach czerwca podjęli zobowiązanie, że do 9-go skończą montaż. Nie udało się. Spóźnili się o dzień. Poniosła ich ambicja, a przecież ludzka wytrzymałość też ma granice. Potem przyszły próby wodne szczelności rur. Niby nic poważnego, ale kosztowało wiele nerwów. Wylazło parę przecieków, grożących zwarciami prądu. Poprawiali nawet nocami.

Szymański, pogodny i zrównoważony brygadzista spawaczy, przypomina: nikt nie pytał ile godzin będziemy robić. Wiedzieliśmy, że chodzi o każdą minutę.

PALI SIĘ...

Po założeniu izolacji, elektrycy inżyniera Bałuta zaczęli badać, czy sieć nie ma zwarć. Puszczano prąd. Urządzenia pomiarowe wykazały, że gdzieś na przewodach istnieją silne zaburzenia. Gorączkowo poszukiwano styku — rur jest przecież kilkadziesiąt rzędów załamujących się i przeplatających. Rura od rury nie leży dalej niż o palec. Trzeba było znaleźć skazę w tym kilometrowym wężowisku. Może źle połączone fazy? Może pokpiono coś z projektami?

Prowadząc ręką po rurach badano ich drogę. Na tym zszedł pierwszy dzień. Montaż był prawidłowy. Sprawdzano izolacje, ludzie zaglądali we wszystkie szczeliny, nieomal każdego centymetra dotykali palcami. Mija drugi cenny dzień. Powtórnie włączono prąd, może się gdzieś iskrzy? Nic. Niepokój ogarniał ludzi coraz większy. A może cała robota marnego grosza nie warta i trzeba będzie rozbierać? Nikt nie gadał, panowała napięta, ciężka cisza. Czasem tylko ktoś zaklął lub stuknęło narzędzie. Na okna wchodził ciepły lipcowy wieczór trzeciego dnia poszukiwań. Inżynier Bałut odesłał przemęczonych ludzi do domu, został tylko z niewielką grupką elektryków.

Pogasili wszystkie światła. Potężne elektrody majaczyły słabo w księżycowym świetle. Chwycili się ostatniej ryzykownej możliwości — włączyć prąd o wielkim natężeniu. Robotnicy ustawili się wokół pieca. Każdy miał obserwować, czy gdzieś nie zacznie palić się izolacja. Włączono prąd. Cisza. Czekają. Tylko blady poblask księżyca na gładziznach. Cicho i ciemno. Cierpią zaciskane ręce. A więc na marne taka krwawa robota. Na marne? Czarne sylwetki ludzi stoją nieruchome jak z żelaza. Wtem ktoś krzyknął:

— Pali się! Pali się izolacja! — powtórzył. Wszyscy runęli w tym kierunku. W ciemnym kącie, gdzie okiem nie dotrzesz, różowiło się. Znaleziono zwarcie.

Teraz, gdy minął przeszło miesiąc od tamtych zmagań, trudno już odnaleźć — poza suchą relacją ludzi, przywykłych do trudu — śladu owych dni. Krótka sieć jest martwym zbiorowiskiem rur, a miejsce, którego tak szukano, niczym nie różni się od stu innych. Niewiele z tego zostało. Tyle, że te cienie na twarzy inż. Cybulskiego, młodziutkiego kierownika montażu i to, że przez kilka miesięcy zapominał o swym kruchym zdrowiu. Tyle, że impulsywny i zazwyczaj dość sceptyczny, inż. Bałut wspomina tamte dni z jakąś powagą i ciepłem, że brygadzista Szymański mówi zwyczajnie: było gorąco.

Przypomniałem sobie słowa inż. Kochańskiego: ciężko buduje się wielką chemię. Wtedy, gdy mi to mówił, nie pojmowałem w pełni sensu tych słów.

JERZY JARUZELSKI



Na zdjęciu zespoły regionalne pieśni i tańca w czasie popisów na polu dożynkowym.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Nosił wilk razy kilka...

Gdy Anglicy uskarżali się na zbyt powolne — ich zdaniem — tempo odprawy celnej na lotnisku w Kairze, odpowiedział im celnik egipski

„Czekaliśmy w Egipcie niemal 200 lat na to, byśmy mogli wam kazać poczekać godzinkę".

PAL

Eksportujemy samochody „Star-20"

Polskie samochody ciężarowe „Star-20", rowery oraz wysokiej jakości motopompy strażackie i budowlane budzą zainteresowanie nie tylko w kraju ale i za granicą.

Obecnie eksportujemy „Stary" do Chin Ludowych. Ostatnio fabryka przekazała na eksport partię składającą się ze 150 tych samochodów.

NASI KORESPONDENCI i CZYTELNICY piszą

Gazobetonu nie docenia się

Budownictwo nasze wciąż odczuwa brak cegły. Aby jednak zagwarantować budowom materiał, już w latach 1947 — 48 zakupiono licencję na produkcję gazobetonu oraz najważniejsze maszyny i urządzenia na wyposażenie uruchamianych obecnie wytwórni gazobetonów CZZ Prefabrykacji. Produkcja ich ma zastąpić braki w cegle.

Już wówczas ustalono wymiary bloków gazobetonu — a więc od roku 1948 do chwili obecnej było wystarczająco dużo czasu aby przygotować i zorganizować zastosowanie produkcji wytwórni gazobetonów.

Pierwszym i zasadniczym problemem powinno było być wydanie zlecenia Biurom Projektowym, aby w ramach opracowanej dokumentacji przewidziały zastosowanie bloków i płyt zbrojonych gazobetonu.

Drugim, bardzo istotnym problemem była i jest sprawa ceny, należało ją tak wykalkulować aby nie była ona wyższa od ceny cegły.

Jak jednak produkcja gazobetonu wygląda w praktyce od chwili uruchomienia pierwszej wytwórni na Żeraniu, która miała zaspokoić potrzeby Warszawy?

Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli zwolniło Biura Projektowe od obowiązku uwzględniania w projektach budynków stosowania gazobetonów, przerzucając ten ciężar na wykonawstwo, które nie ma na ten cel środków finansowych oraz niejednokrotnie nawet możliwości technicznych.

Sytuacja więc jest bardzo ciężka. Magazyny wytwórni gazobetonu na Żeraniu są przeładowane. Leży tam obecnie 14.000 m. sześc., a wytwórnia nie ma na niego zamówień.

Gospodarkę zbytu gazobetonu w resorcie Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli prowadzi Centralny Zarząd Zaopatrzenia, który ustala rozdzielniki na poszczególne Centralne Zarządy wykonawstwa budowlanego, a te z kolei dzielą swoje przydziały na poszczególne Zjednoczenia.

W praktyce wygląda to tak: Centralny Zarząd Warszawa otrzymał przydział na 6.000 m sześc. gazobetonu, a od 1 lipca do 18 sierpnia odebrał zaledwie 763 metry. ZBM Gdynia wstrzymało wysyłkę 1100 m sześc. gazobetonu. ZBM Nowa Huta zagroziło, że odeśle z powrotem wagony z gazobetonem (2800 m sześć.) o ile będą wysłane na jego adres.

Centralny Zarząd Zaopatrzenia Prefabrykacji chcąc częściowo przynajmniej rozprowadzić produkcję wytwórni na Żeraniu uzyskał ustną zgodę jednego z wiceministrów Budownictwa Miast i Osiedli na sprzedaż gazobetonu instytucjom uspołecznionym.

Perspektywy na przyszły rok są jeszcze gorsze, departament techniki Min. Budownictwa Miast i Osiedli widzi możliwości wykorzystania w resorcie zaledwie ok. 38 proc. z zaplanowanej produkcji gazobetonu przez CZZPref. na rok 1955.

Wobec takiej sytuacji konieczne wydaje się, aby stosowanie w budownictwie gazobetonu nie ograniczało się tylko do resortu Min. Budownictwa Miast i Osiedli. Należy również ustalić zakładom prefabrykacji plan stałych asortymentów produkcji chociażby na okres jednego roku, bowiem dotychczas w dużych zakładach wprowadzana była dodatkowa próbna produkcja np. płyt stropowych, co utrudniało normalną produkcję. Ponadto opieka nad dużymi zakładami przemysłowymi winna być powierzona fachowcom znającym cykl produkcyjny w fabrykach i metody przemysłowe (zagadnienie jakości gazobetonu i właściwej eksploatacji maszyn).

Resort Budownictwa Miast i Osiedli stać jest na rozwiązanie tych zagadnień, dlatego też wydaje się niezbędne i celowe, aby sprawą prefabrykacji zajęła się PKPG, wytyczając metody organizacji i ustalając właściwą opiekę dla nowouruchamianych wytwórni gazobetonu.

K. Malczewski
Centr. Zarząd Prefabrykacji

Kurs korespondencyjny dla bibliotekarzy

Min. Kultury i Sztuki oraz Centr. Instytut Dokumentacji Naukowo-Technicznej organizuje roczny korespondencyjny kurs bibliotekarski dla pracowników przyzakładowych bibliotek fachowych. Na kurs będą przyjmowane przede wszystkim osoby już pracujące w bibliotekach przyzakładowych, a nie posiadające odpowiedniego przygotowania fachowego.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie 17 lat życia oraz wykształcenie średnie. W drodze wyjątku mogą być przyjmowani kandydaci po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Kandydatów na kurs kierują zakłady pracy. Osoby wysunięte na uczestników kursu wypełniają ankietę na formularzu, dostarczonym przez zakład pracy, dołączając życiorys, uwierzytelnione odpisy świadectw szkolnych, metrykę oraz 2 fotografie.

Skierowanie na kurs należy przesłać pod adresem dyrekcji kursu: Warszawa, ul. Elektoralna 12/14 do 1 października br. O przyjęciu kandydaci zostaną osobno powiadomieni. Absolwenci kursu otrzymają świadectwa, uprawniające do pracy w bibliotekach fachowych przy zakładach pracy.

Uczestnictwo w kursie jest bezpłatne. Koszty przejazdu uczestników na konsultacje i egzaminy pokrywają zakłady pracy.

STANISŁAW ŚWIERKOSZ

prezes Zw. Branżowego Drzewnego i Wytwórczości Różnej w Warszawie

Nowe zadania — nowa organizacja

Spółdzielczość pracy w Polsce Ludowej wniosła w okresie minionego 10-lecia poważny wkład w rozwój gospodarki narodowej. Zrzesza ona blisko 400 tys. członków w ponad 4 tys. spółdzielni przemysłowych, rzemieślniczych i pomocniczych. Licz ba punktów usługowych wynosi przeszło 30 tys., w tym ponad 11 tys. punktów usługowych dla wsi.

Uchwały IX Plenum KC PZPR oraz II Zjazdu Partii postawiły przed spółdzielczością pracy nowe ważne zadania w dziedzinie lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi w artykuły powszechnego użytku oraz w dobre i na wysokim poziomie świadczone usługi.

Pomyślne rozwiązanie tych zadań wymaga jednak pewnej reorganizacji spółdzielczości, uproszczenia i usprawnienia pracy. Codzienne nasze doświadczenie wskazuje na wady dotychczasowych form organizacyjnych, nie dostosowywanych w pełni do warunków pracy, jakie wytworzyły się w miarę rozwoju naszych spółdzielni i wzrostu ich zadań.

Widzimy np., że spółdzielnie naszej branży, a mianowicie drzewne, papiernicze czy szklarskie mają szereg wspólnych zagadnień z dziedziny planowania produkcji, zaopatrzenia i zbytu, walki o postęp techniczny i obniżenie kosztów własnych. A wszakże zorganizowane są one w naszej stolicy nie w jednym związku spółdzielni, ale w ramach trzech jednostek nadrzędnych tzn. w naszym związku branżowym, w związku spółdzielni inwalidów oraz w odpowiedniej jednostce organizacyjnej CPLiA.

Taka sytuacja utrudnia właściwe rozwiązanie wspólnych naszych zagadnień. Bo przecież wtedy, gdy trzema różnymi drogami załatwia się sprawy zaopatrzenia naszych spółdzielni drzewnych i papierniczych, gdy trzema drogami reguluje się problemy zbytu, gdy nie ma wspólnego planowania i wspólnej kontroli wykonania, gdy wreszcie utrudniona jest niezmiernie wymiana doświadczeń produkcyjnych i technicznych, wtedy nie może być mowy o właściwych warunkach do wykonania poważnych — i wspólnych zadań.

Sytuację dotychczasową charakteryzuje poza tym niedostateczna operatywność jednostek nadrzędnych, z którymi przecie styka się bezpośrednio spółdzielnia. Gdyby jednostki nadrzędne — właśnie na szczeblu związków spółdzielni — były wyposażone w szerszy zakres działania i decyzji, usprawniłoby to w poważnym stopniu obsługę naszych spółdzielni.

Nadmierna rozbudowa władz zwierzchnich, tym większa że analogiczne sprawy załatwia aparat trzech nadmiernie na skutek tego rozbudowanych Central, często zamiast pomagać spółdzielni — utrudnia tę działalność.

Jak pilna jest likwidacja dotychczasowej wielostopniowości w załatwianiu spraw, świadczą przykłady choćby z naszego Związku Branżowego Spółdzielni Drzewnych.

Np. spółdzielnia „Strug" w Warszawie od dwóch lat nie może uzyskać zezwolenia na rozbudowę hali warsztatowej. Spółdzielnia „Skala" w Warszawie, produkująca precyzyjne artykuły, które dawniej musieliśmy importować, jak: wyroby kreślarskie, maszyny wyświetlarki, suwaki logarytmiczne oraz wiele innych cennych przedmiotów tej branży, nie może mimo długotrwałych starań uzyskać właściwego lokalu, cierpi na braki w zaopatrzeniu, co, rzecz zrozumiała, hamuje rozwój tej potrzebnej produkcji.

Te i wiele innych przykładów, które można by przytoczyć, świadczą, że nadszedł właściwy czas, by dotychczasową strukturę organizacyjną spółdzielczości odpowiednio zmienić i znacznie zbliżyć jednostki nadrzędne do spółdzielni.

JAKKOLWIEK działalność naszych spółdzielni pozostawia jeszcze wiele do życzenia, możemy poszczycić się szybkim wzrostem naszego potencjału gospodarczego. Podczas gdy zatrudnienie od r. 1951 do 1953 wzrosło o 14 proc., to wartość produkcji zwiększyła się dwukrotnie, a wydajność pracy na 1 pracownika — o 76 proc.

Zorganizowano w naszym Związku Branżowym nowe spółdzielnie skupu i renowacji mebli, produkcji z wikliny i rogożyny, produkcji artykułów spożywczych i innych.

Dwie spółdzielnie, a mianowicie: „Opakowanie" i „Introligator" — które podlegają naszemu Związkowi od lipca 1952 r. tj. od chwili połączenia się naszego Związku ze Związkiem Branżowym Papierniczo-Poligraficznym — prowadzą gospodarstwa rolne dla celów zaopatrzenia robotniczego.

Zdajemy sobie sprawę, że mamy poważny dorobek, nie pozwala nam to jednak zamykać oczu na to, że — jak wyżej powiedziano — działalność nasza na wielu odcinkach pozostawia dużo do życzenia, wymaga uporządkowania i poprawy.

Musimy podjąć większe, niż dotychczas wysiłki w kierunku uruchomienia szerszej produkcji artykułów powszechnego użytku, rozszerzenia produkcji mebli mieszkaniowych oraz rozszerzenia — lepszych niż dotąd usług. Musimy pamiętać o potrzebach rolnictwa i ludności wiejskiej.

Trzeba stwierdzić, że rozwijając produkcję przemysłu drzewnego, nie potrafiliśmy dotychczas w pełni wykorzystać odpadów drewna, a tymczasem właśnie nasza branża jest jedną z tych, która powinna i może dać dobry przykład, jak należy wykorzystać odpady w wielu dziedzinach naszej wytwórczości. Nie potrafiliśmy również należycie zorganizować suszarń, niezbędnych dla wielu działów wytwórczości przemysłu drzewnego.

NA naradach partyjno - ekonomicznych, poświęconych obniżce kosztów własnych, wskazywano możliwość polepszenia pracy spółdzielczości i jakości produkcji spółdzielczej m. in. drogą zlikwidowania wieloszczeblowości w organizacji spółdzielczości.

Konieczność tej reorganizacji widzi również i nasz Związek Branżowy Spółdzielni Drzewnych. Wydaje nam się, że czas zbliżyć jednostki nadrzędne do spółdzielni. Nowe zadania w nowym układzie organizacyjnym wprowadzą nas na drogę lepszej gospodarki surowcami, szerszego stosowania pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich oraz szerszego niż dotychczas korzystania z doświadczeń przodujących spółdzielni — tak by praca spółdzielcza znalazła pełne uznanie społeczeństwa, jako poważny czynnik coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi.

8 tys. ha odłogów
zlikwiduje zjedn. PGR Ostróda

(il) Zjednoczenie PGR w Ostródzie przyjęło w rb. do zagospodarowania około 8 tys. ha odłogów. Z tej ilości zespół Zybułtowo zlikwiduje 1.840 ha odłogów, Balcewo — 1.740 ha, Rudnowo — 1.151 ha i Dylewo ok. 1.000 ha. Orki na odłogach rozpoczęto przed dwoma tygodniami. Dotychczas zaorano około 4 tys. ha. Jesienią br. zespoły ostródzkiego zjednoczenia PGR zasieją na obszarach dotychczas nie uprawianych 5 tys. ha żyta i pszenicy ozimej. Reszta odłogów zostanie zaorana i przygotowana do siewu wiosną przyszłego roku.

W zespole Szyldak, uprawiającym wyłącznie ziarno selekcyjne, załoga zlikwiduje jesienią br. ok. 300 ha odłogów. Na całym areale przeprowadzono już orki oraz rozpoczęto siew żyta. Przed kilku dniami załoga zespołu zakończyła zakładanie na obszarze dwóch ha odłogów plantacji trawy nasiennej.

Do 10 bm. - 2 mln. 210 tys. zł
zebraliśmy na SFBS

(r) W ciągu 10 dni tegorocznego „Miesiąca Budowy Warszawy" województwo nasze zebrało i przekazało na SFBS 163.398 zł. Ogólna suma składek uzyskanych od naszego społeczeństwa w bież. roku wynosi więc już 2.210.208 zł. W ub. czwartek i piątek dokonano m. in. następujących wpłat: pracownicy „Miasto-Projekt Północ-Wschód" — 1125 zł, Ostr. Zakł. Przem. Teren. — 1072 zł, Nowomiejskich Zakł. Przem. Ter. — 994 zł, Oddz. Ekspl. DOKP Olsztyn — 8.810 zł, Zakł. Skl. w Morągu — 1204 zł.

Z imprez uzyskano: Prez. MRN Nidzica — 1069 zł, GS Krotoszyny pow. Nowe Miasto — 203 zł, Prez. MRN w Orzyszu 1002 zł.

Wpłat indywidualnych na SFBS dokonali ostatnio: Helena Mag z Nidzicy — 200 zł, Łucja Rudzińska z Zielonki Pasłęckiej — 90 zł i Joanna Horoczewska z Nidzicy — 100 zł.

Ponadto — chłopi z gm. Rożental przekazali na SFBS 627 zł.

Wzmagamy tempo likwidacji odłogów

Drugie uderzenie...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jest noc. Szosą z Nidzicy do Olsztynka jedzie długa kolumna traktorów, ciągnących załadowane po brzegi przyczepy. To ekipy warszawskich POM zdążają na pomoc olsztyńskim PGR w ich walce o pełne zagospodarowanie odłogów. Na przyczepach pługi, brony, talerzówki i inny sprzęt pomocniczy.

Po odpoczynku w Olsztynku, następnego dnia kolumna 83 traktorów dzieli się na grupy. Jedni jadą do PGR zjednoczenia Olsztyn, inni do Ornety a pozostali do Ostródy.

Jedziemy z 20-osobową grupą traktorzystów, zdążającą do wsi Stachy w gm. Wielbark pow. Szczytno. Grupa ta ma za zadanie zagospodarować poważne obszary odłogów, przejęte przez zespół PGR Dzwierzuty.

Dobry dotychczas stan dróg stopniowo pogarsza się. Wjeżdżamy na pole, omijając krzaki i zarośla, które usiłują zagrodzić nam drogę. Silne „Ursusy" dają sobie jednak doskonale radę z tymi przeszkodami. Do miejsca zakwaterowania pozostało niewiele ponad 4 km. Jak okiem sięgnąć dookoła odłogi, porośnięte krzakami i chwastami. Przecinają je okopy — pozostałość z ostatniej wojny.

Wjeżdżamy w mały zagajnik. Warkot traktorów płoszy zwierzynę i ptactwo leśne, które zdziwione tym nieznanym szumem, nie odbiega jednak daleko od swych siedzib. Zza ostatnich drzew widać zabudowania i ustawione w rzędzie namioty. To cel naszej podróży.

Na miejscu zastajemy dyrektora zespołu PGR Dzwierzuty oraz licznych pracowników. Witają z radością przybyłych z pomocą pomowców. Po zaparkowaniu maszyn następuje dobry posiłek, po czym członkowie brygad udają się na spoczynek.

W namiotach sporo siana, w którym giną sylwetki traktorzystów i ich pomocników. Każdy z nich nakrywa się dwoma wzgl. trzema kocami. Za chwilę cisza panuje dokoła. Tylko donośne... chrapanie świadczy o obecności tu ludzi.

Gdy członkowie brygad odpoczywają, „sztab" przeprowadza naradę, rozpracowuje szczegóły „bitwy" z odłogami. Ustalono przebieg prac zmierzających do tego, by zwycięstwo w tej walce było pełne i szybkie.

Już o świcie w obozie zapanował ożywiony ruch. Traktorzyści, pomocnicy, brygadziści przeglądają maszyny, sprawdzają pracę motorów, kontrolują poszczególne elementy. Zdają sobie bowiem sprawę z tego, że od stanu ciągników i maszyn towarzyszących zależą w dużej mierze wyniki tej walki.

Zetempowska brygada Witolda Świercza z POM Kozerki pow. Grodzisk Mazowiecki pierwsza ukończyła prace przygotowawcze i natychmiast wyruszyła na obrany przez brygadzistę odcinek pracy. Pierwsi do orek przygotowali się przodujący traktorzyści **Wacław Danielewicz i Wacław Krajewski.** W ślad za nimi wyruszyły w pole inne brygady.

Od tego, jak wykonamy nasze zadania zależeć będą przyszłe zbiory — powiedział brygadzista Świercz. — Dlatego też nie będziemy szczędzić wysiłków, by powierzona nam praca wykonana została jak najlepiej. Jesteśmy członkami ZMP — organizacji, która jest pierwszym pomocnikiem Partii. Zobowiązuje nas to do przodowania w każdej pracy!

Donośny warkot traktorów rozlega się w dzień i w nocy. Obszar odłogów stale się zmniejsza, gdyż młodzież pracuje z ochotą i z zapałem, z pełnym zrozumieniem, że sprawa podniesienia rolnictwa, jest dziełem ogólnonarodowym.

Pod Szczytnem na polach olsztyńskiego zjednoczenia PGR rozpoczęliśmy drugie uderzenie, drugie potężne natarcie w wielkiej bitwie o likwidację ugorów, o powiększenie areału zasiewów, o nowe, bogatsze, przyszłoroczne plony.

BERNARD KWIAT

Uchwała prezydium ZW ZMP w Olsztynie

W końcu października br.
wojewódzki zjazd traktorzystów

W związku z rozwijającym się ruchem współzawodnictwa traktorzystów i brygad traktorowych, pracujących na odłogach województwa olsztyńskiego, prezydium ZW ZMP postanawia:

Poprzeć i rozwijać inicjatywę współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady, zapoczątkowanego przez brygady traktorowe na odłogach PGR Bemowizna, zespół Lipowina, Zjednoczenie PGR Orneta.

Prezydium ZW ZMP w Olsztynie zobowiązuje wszystkie Zarządy ZMP do udzielania pomocy i otoczenia szczególną opieką przez instancje ZMP młodych traktorzystów, którzy stanęli w pierwszych szeregach pionierskiego zaciągu do likwidacji odłogów.

Zarząd Wojewódzki ZMP ufunduje sztandar przechodni dla najlepszej brygady traktorowej pracującej w wojew. olsztyńskim oraz zobowiązuje zarządy powiatowe ZMP w tych powiatach, w których pracują brygady na odłogach, do ustanowienia proporczyków przechodnich dla najlepszych brygad traktorowych w powiecie.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP zobowiązuje zarządy powiatowe ZMP i Wydział Propagandy ZW ZMP do popularyzacji osiągnięć traktorzystów, brygad traktorowych w gazetkach ściennych, błyskawicach, radiowęzłach i w prasie.

Zarząd Wojewódzki ZMP w końcu października br. zorganizuje Wojewódzki Zlot Traktorzystów — przodowników pracy — pracujących na odłogach w celu podsumowania ich osiągnięć.

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie

W Pasłęku można się dużo nauczyć

Doskonała lekcja poglądowa

(Od własnego korespondenta)

Przez ostatnie dwa tygodni chłopi pow. Pasłęk i mieszkańcy miasta żyli przygotowaniami do pierwszej powiatowej wystawy rolniczej. Przez całe dwa tygodnie plac wystawowy przy ul. Sprzymierzonych kipiał pracą. Zwożono eksponaty, dokonywano ostatnich poprawek...

5 września ulice Pasłęka zaludniły się, jak nigdy dotychczas, tysiącami mieszkańców wsi. Wszyscy zdążali na plac, gdzie do południa trwały uroczystości dożynkowe. Po zakończeniu ich — ogromny pochód złożony z przeszło 12 tysięcy osób pociągnął na teren wystawy.

Największe zainteresowanie zwiedzających wzbudzały stoiska pasłęckich spółdzielni produkcyjnych, a z nich stoisko **spółdzielni III typu w Awajkach.** Zespołowo to gospodarstwo — jak wskazuje wykres — posiada obecnie 17 krów, 14 jałówek, 8 cieląt, dwa buhaje, 145 owiec, 56 sztuk trzody chlewnej (w tym 11 macior), 10 koni roboczych i 8 źrebaków.

Nie mniej poważne osiągnięcia wykazuje ta spółdzielnia w uprawach. Spółdzielcy z Awajek uzyskali w rb. z ha: 20 kw. pszenicy, 20 kw. owsa i jęczmienia, 22 kw. żyta, ponad 200 kw. ziemniaków, 400 kw. buraków cukrowych, ponad 500 kw. buraków pastewnych i ponad 85 kw. siana.

Gospodarstwa zespołu **PGR Drulity** w ciągu 4 ostatnich lat zwiększyły swe zbiory z ha: żyta o 5,5 kw., jęczmienia o 6,8 kw., pszenicy 5,4 kw., a zbiory buraków ze 105 kw. w r. 1950 wzrosły w rb. do 700 kw. z hektara. Zbiory ziemniaków wzrosły w tym czasie o 263 kw.

Dużym powodzeniem wśród chłopów cieszyły się na wystawie pawilony państw. stadniny koni w Rzecznie, stadniny rasowych koni, pawilon PGR Kwitajny i **spółdzielni produkcyjnej Rychliki,** która osiągnęła plon lnu w wysokości 50 kw. z ha. Spółdzielnia ta za swe dobre osiągnięcia posiada sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. O zamożności jej świadczą własne samochody ciężarowe i wiele nowoczesnego, mechanicznego sprzętu rolniczego.

W wystawie pasłęckiej brali udział również przodujący indywidualni chłopi. Rolnicy — **Stanisław Kwiatkowski, Piotr Wojciechowski i Alfons Kundzior** zaprezentowali tu piękne okazy krów, trzody chlewnej i ptactwa domowego.

W czasie trwania wystawy wielu chłopów zgłaszało się do zainstalowanego tam radiowęzła chcąc się podzielić swymi wrażeniami. Przed mikrofonem stawali chłopi, wystawiający swe eksponaty i spółdzielcy, objaśniając w jaki sposób doszli do tak dobrych wyników w uprawie roli i w hodowli.

Prócz płodów rolnych i eksponatów hodowlanych na wystawie pasłęckiej znalazły się również liczne maszyny i sprzęt rolniczy, jak kombajny, traktory, wyrywaczki lnu, opielacze, roztrząsałki nawozu, maszyny używane przez służbę ochrony roślin i wiele innych. W innym znów krańcu placu wystawowego trwał zorganizowany przez PZGS, PSS i MHD kiermasz, zaopatrzony w atrakcyjne towary: rowery, wiadra, garnki oraz naczynia emaliowane i ocynkowane.

Przez wystawę tę przewinęło się w dniu jej otwarcia ponad 12 tys. osób. Zwiedziły ją prócz pasłęczan liczne delegacje z powiatu Morąg i Braniewo, skąd w ciągu tygodnia przybywały dalsze wycieczki chłopskie.

Pierwszy dzień trwania pasłęckiej wystawy zakończyły występy artystyczne. Wśród widzów na pierwszych miejscach zasiedli odznaczeni w tym dniu przodujący chłopi: **Jan Morawek, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi oraz Leon Markowski, członek spółdzielni produkcyjnej w Świętym Gaju — którzy otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi.**

Wystawa w Pasłęku udała się w pełni. Pokazała ona dorobek gospodarstw rolnych, osiągnięcia przewyższające nieraz kilkakrotnie wyniki uzyskiwane przed 3—4 laty. Lekcja poglądowa — bardzo dobra lekcja, jaką była nią niewątpliwie wystawa rolnicza w Pasłęku na pewno nauczy niejednego chłopa stosowania lepszych metod pracy i osiągania lepszych plonów.

B. Romanowski
korespondent

Radośnie obchodzili kolejarze
pierwsze swe święto

(r) W przededniu „Święta Kolejarza" odbyła się w teatrze im. Jaracza uroczysta akademia kolejarska, w której udział wzięli pracownicy kolei z Olsztyna i delegaci z całego okręgu.

Po referacie dyrektora olsztyńskiego OKP, sumującym osiągnięcia naszego kolejnictwa w okresie dziesięciolecia — nastąpiło wręczenie zasłużonym kolejarzom odznaczeń państwowych.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: **Mieczysław Lewiński** — dyrektor DOKP Olsztyn, **dr Jerzy Kowalczyk,** kierownik kolejowej przychodni lekarskiej w Olsztynie, **Mieczysław Kaźmierczak,** nacz. wydz. elektr. DOKP, **Piotr Gaus** — przodujący maszynista, **St. Sakowicz,** maszynista wożący „ciężkie brutta" i **Antoni Jabłoński** — przodujący rzemieślnik „Wagonówki".

Srebrnym Krzyżem Zasługi zostało odznaczonych 14 kolejarzy, Brązowym — 11, a 16 osób otrzymało odznaki „Przodującego kolejarza". Aktu dekoracji dokonał zastępca przewodniczącego Prez. WRN — Zbigniew Januszko. W całym naszym okręgu Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi otrzymało z okazji „Dnia Kolejarza" 152 osoby, a 284 wręczono odznaki „Przodującego Kolejarza".

Po akademii odbyły się występy artystyczne oraz przedstawienie sztuki „Profesja Pani Warren".

Obiekty kolejowe w Olsztynie były tego wieczora rzęsiście iluminowane.

Nazajutrz — w wielu punktach miasta, podobnie jak i w innych miejscowościach woj. olsztyńskiego odbyły się liczne imprezy kolejarskie, połączone w wielu wypadkach z lokalnymi dożynkami.

Pierwsze uroczystości kolejarskie minęły u nas w radosnym nastroju. Dodały one naszym kolejarzom nowych sił przed oczekującą ich wielką kampanią — jesiennymi przewozami.

Nie zabraknie ziemniaków na zimę
pomyślały o tym PSS i MHD

Około 3 tys. ton ziemniaków otrzyma Olsztyn w br. jako rezerwę zimową. Głównymi dystrybutorami będą MHD i PSS. Oba te przedsiębiorstwa przygotowane są do akcji ziemniaczanej dobrze. W MHD kopce i ich wyposażenie są już gotowe. Ogółem przygotowano 5 punktów zmagazynowania w Olsztynie i 18 w województwie.

Jak co roku MHD zorganizuje sprzedaż półhurtową, placową w 3 punktach miasta: przy składach opałowych Nr 51 — ul. I Dywizji, Nr 52 — ul. Kościuszki Nr 81 i na Kolonii Mazurskiej. Cena ziemniaków prawdopodobnie nie ulegnie zmianie w stosunku do roku ubiegłego.

A jak jest w PSS? Tu również wszystko „zapięte na ostatni guzik". Obecnie trwają końcowe prace przy zwózce słomy do kopców w punktach zmagazynowania przy ul. Lubelskiej. W magazynach przy ul. Marchlewskiego i na Kortowie PSS przygotuje dla Olsztyna ok. 900 ton ziemniaków. Podobnie jak w roku ub. organizuje się dwa punkty sprzedaży placowej tj. przy ul. Kopernika 14 i przy Warszawskiej. Mniejsze ilości ziemniaków można nabyć we wszystkich placówkach PSS. Większe przedsiębiorstwa mogą zakupić ziemniaki hurtem według złożonych zamówień. Instytucje które zamówień takich jeszcze nie wysłały proszone są o jak najprędsze ich składanie, ułatwi to bowiem i przyspieszy znacznie dostawy. (sw)

Plantatorzy muszą przestrzegać terminów

Za dwa tygodnie rusza cukrownia Kętrzyn

Prawdopodobnie już 1 października rozpocznie się w kętrzyńskiej cukrowni tegoroczna kampania cukrownicza. Obecnie trwają tu ostatnie prace przygotowawcze. Na punkcie odbioru buraków w Kętrzynie monterzy usunęli ostatnie drobne usterki przy wadze, która została sprawdzona i zalegalizowana. Miejsca na magazynowanie buraków — tzw. spławy, już od dłuższego czasu są oczyszczone i wybielone. Na przyjęcie buraków przygotowany jest również punkt odbioru w Korszach. Brak tu tylko światła. Prace te miała wykonać GS w Korszach, jednak nic dotychczas w tym kierunku nie zrobiła.

W Srokowie, pow. Kętrzyn, uruchomiono w bież. roku nowy punkt odbioru, oddalony o 20 km od cukrowni. W ubiegłych latach buraki transportowano stąd na chłopskich wozach. Tak więc wprowadzono znaczne usprawnienie. Punkt ten będzie czynny od 20 bm. do 5 października i w tym czasie plantatorzy powinni odstawić tu swe płody, przestrzegając jednak ściśle wyznaczonych im terminów. Dziś 15 bm. — zostanie przeszkolony cały personel punktu, który dokonywać będzie przyjęcia buraków.

W Skandawie trwają prace nad budową nowej, żużlowej nawierzchni drogi prowadzącej do wagi na punkcie odbioru. Poza tym — i tu także wszystko jest już gotowe i czeka na wozy plantatorów.

Ogólnie — przygotowania przebiegają w bież. roku znów sprawniej niż w ubiegłym. **Cukrownia apeluje jednak do plantatorów, aby dotrzymywali terminów dostawy, co ułatwi pracę zarówno im samym, jak i personelowi cukrowni.**

kor. Toruński

Dziś spotykamy się wszyscy
na koncercie zespołu Bandurzystów

Gorącymi oklaskami, kwiatami, „bisami", którym nie było końca, przyjmowała publiczność warszawska ukraiński zespół Bandurzystów, który jeszcze do wczoraj bawił w stolicy. W dniu dzisiejszym bezpośrednio z Warszawy, Zasłużony Zespół Teatru Bandurzystów zawita do Olsztyna, gdzie wystąpi tylko jeden raz, dając koncert na stadionie ZS Kolejarz.

Stadion, przygotowano już na przyjęcie ok. 10 tysięcy widzów. Na płycie stadionu pobudowano estradę. Ustawiono również dodatkowo około dwa tysiące miejsc siedzących (krzesła i ławki) oraz przybrano otoczenie hasłami i transparentami o tematyce Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dzisiejszy koncert z udziałem artystów ukraińskich rozpocznie się punktualnie o godz. 18. Ze względu na duże zainteresowanie występem, jakie wykazują mieszkańcy Olsztyna, organizatorzy proszą o zajęcie wykupionych miejsc najpóźniej do godz. 17.45, bowiem o godz. 18 wszystkie wejścia i bramy stadionu zostaną zamknięte. Bilety na koncert można jeszcze nabyć w przedsprzedaży w kasach „Orbisu".

A teraz kilka słów o zespole. Liczy on 64 osoby. Na czele stoi wybitny znawca ukraińskiej ludowej sztuki muzycznej, autor wielu opracowań pieśni ludowych, Aleksander Mińkowski, który w r. 1951 otrzymał zaszczytny tytuł Zasłużonego Działacza Sztuki USRR.

W razie nie sprzyjających warunków atmosferycznych, koncert odbędzie się w hali sportowej nad jez. Długim. (zb)

Spacerkiem po Ornecie

Spółdzielnia „Warmia" w Jezioranach przyjęła zamówienie od MHD na remont sklepów. 15 lipca br. roboty miały być już wykonane. Tymczasem przyszedł wrzesień a „Warmia" nie przystąpiła do remontu, np. lokalu po b. sklepie spożywczym. Również już od 3 miesięcy trwa „wykańczanie" instalacji elektrycznej w sklepach przy ul. Wolności.

✤

Ustalony plan rozbranżowienia sklepów MHD przewiduje rozszerzeie działu konfekcji ciężkiej, wyodrębnienie działu konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej, przeniesienie działów tekstylnego i pasmanteryjnego. Do wykonania tego brak jednak lokalu przy pl. Wolności 5, w którym niesłusznie znajdują się magazyny obcego przedsiębiorstwa.

✤

We czwartki (dni targowe) po godz. 16 nie można dostać w Ornecie artykułów spożywczych. Wskazane więc jest aby w te dni chociaż jeden sklep spożywczy miał dyżur do godz. 19.

✤

Mieszkańcy Ornety narzekają na brak obuwia. Nic dziwnego, skoro sympatyczna sprzedawczyni w sklepie MHD daje stale tę samą odpowiedź: nie ma, może będą, ale nie wiem kiedy. Stwierdziliśmy, że półki tego sklepu są doprawdy ogołocone, brak obuwia męskiego, atrakcyjnego damskiego i dziecięcego. Dlaczego?

Zaopatrzenie innych sklepów skórzanych jest przecież lepsze. (j)

SPORT SPORT SPORT

WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI

Największą niespodziankę olsztyńskim amatorom kolarstwa zgromadzonym na ulicach Olsztyna i stadionie ZS Kolejarz, gdzie znajdowała się meta przedostatniego etapu wyścigu Dookoła Polski, sprawił nie... weteran Wójcik, zwycięzca etapu, ale... ulewny deszcz połączony z silną wichurą.

Przez kilkanaście bowiem minut, trudno było znaleźć schronienie przed potokami wody smaganymi porywistym wiatrem. W dodatku, kolarze wystartowali z Gdańska z prawie godzinnym opóźnieniem, toteż pierwsi zawodnicy przybyli do Olsztyna po godz. 18 zamiast o 17, a ostatni kończyli etap w kompletnych ciemnościach.

Mimo to, na stadionie pozostała spora grupa sympatyków kolarstwa, która zgotowała Wójcikowi gorącą owację. Wygrał on etap zasłużenie, inicjując samotną ucieczkę na ok. 20 km przed metą i mimo pogoni przybył na stadion z różnicą ponad 2 min. nad czołową grupą, w której najszybsi na finiszu okazali się Królikowski i Wiśniewski. W drugiej grupie kolarzy przybył m. in. Wacek Wrzesiński, który już na bieżni stadionu minął trzech przeciwników przejeżdżając metę jako pierwszy z tej grupy.

LUBIN MISTRZEM WOJEWÓDZTWA

Rozegrane w ub. sobotę i stanowiące niejako „przedmecz" Wyścigu Dookoła Polski kolarskie szosowe mistrzostwa woj. olsztyńskiego na dystansie 100 km, zakończyły się zwycięstwem Lubina (Gwardia Olsztyn) — przed jadącym poza konkurencją Sochoniem (Budowlani Białystok) oraz Taplikiem (Gwardia Olsztyn) i Głowackim (LZS Filice). Szersze omówienie tego ciekawego wyścigu zamieścimy niebawem.

PODWÓJNY SUKCES TRUSZCZYŃSKIEGO

W niedzielę rozegrano po raz pierwszy w Olsztynie ciekawe zawody motorowe na trawie. Atrakcyjność imprezy podniósł jeszcze udział w zawodach zawodników Warszawy, Gdyni i Bydgoszczy.

Wyścig trawiasty zakończył się piękny sukcesem Truszczyńskiego, który zwyciężył w klasie 250 ccm. i w klasie maszyn ponad 250 ccm. W kategorii maszyn 125 ccm. pierwszy był znany zawodnik ZS Kolejarz Gdynia — Gozdek. Pierwszym z zawodników olsztyńskich w tej klasie był Rogowski (Budowlani).

III LIGA

Oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek kolejarskich zespołów Olsztyna i Wołomina (zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Bardziej złośliwi spośród kibiców, opuszczając stadion twierdzili, że ten polubowny wynik ustalono ze względu na... „Dzień Kolejarza", jednakże nie posądzamy naszych piłkarzy o tak dalece posuniętą gościnność. W każdym jednak razie fakt pozostanie faktem, iż napastnicy olsztyńscy mieli co najmniej o sto procent więcej okazji do zdobycia dalszych bramek przesiadując stale na połowie przeciwnika, a momentami nie opuszczając nawet pola karnego gości.

Dlaczego nie zdobyto więcej bramek? Nam się wydaje, że li tylko z powodu... nieudolności napastników. Szkoda, bo przy jednoczesnym potknięciu Kolejarza Pruszków — szanse na wicemistrzostwo ligi byłyby bardziej pewne. A przecież tytuł ten, jakkolwiek nie oficjalny i nigdzie nie notowany, odpowiadałby chyba ambicjom piłkarzy olsztyńskiego Kolejarza. Prawda?

Braniewski notatnik

W dalszym ciągu do Zjednoczenia PGR Orneta nadchodzą coraz to nowe partie maszyn rolniczych. Głównym punktem rozładunkowym jest stacja kolejowa Pieniężno, skąd narzędzia rozdziela się między poszczególne zespoły PGR.

W ub. sobotę otrzymano 3 wagony beczek na paliwo, 30 siewników polskiej produkcji, poważną ilość bron talerzowych oraz kilkadziesiąt wałów „Campbella". W najbliższych dniach spodziewany jest transport dalszych maszyn oraz przyjazd nowej kilkunastoosobowej grupy traktorzystów z woj. warszawskiego. Przy rozładunku maszyn pomaga młodzież pow. braniewskiego.

✤

Obok Zjednoczenia PGR w Ornecie, gdzie mieści się biuro pełnomocnika do spraw likwidacji odłogów — ob. Troszyńskiego, trwa wzmożony ruch. Tutaj zgłaszają się przyjeżdżający do pracy rolnej ludzie i stąd natychmiast kierowani są do zespołów PGR Nowoprzybyłych robotników odwożą samochody. Do biura nadchodzą jednocześnie coraz to nowe meldunki z wykonawstwa prac polnych. W ub. sobotę brygady traktorowe biorące udział w akcji zlikwidowały ponad 1000 ha odłogów. W tymże dniu zasiano oziminą ponad 700 ha pól.

✤

Do współzawodnictwa o szybsze zagospodarowanie odłogów włączyły się już prawie wszystkie uczestniczące w akcji brygady traktorowe.

Traktorzyści z zespołu Lelkowo zobowiązali się zakończyć likwidację odłogów w należących do tego PGR gospodarstwach do 19 bm. Na ich apel odpowiedziała 10-traktorowa brygada ZMP woj. warszawskiego, pracująca w zespole PGR Dzikowo, zobowiązując się wykonać orki o 3 dni przed zaplanowanym terminem.

W 200 proc. wykonuje swoje dzienne plany orek 17-traktorowa brygada z Bydgoskiego, pracująca w PGR Bemowizna. Traktorzyści pomorscy wywiesili na swych ciągnikach listy gwarancyjne, mówiące o terminowym i sumiennym wykonaniu pracy.

Wraz z 80-ciągnikową grupą z woj. warszawskiego przybył przodujący mechanik Bolesław Kwiatkowski z POM Krzywonos.

Mając do dyspozycji samochód mechanik dociera bezpośrednio do brygad na pole i nie odrywając ludzi od pracy udziela rad i kontroluje przebieg orek. Gdy zachodzi potrzeba dokonuje się remontu na miejscu, bowiem warszawscy traktorzyści przywieźli ze sobą ruchome warsztaty ze wszystkimi przyrządami. Z warsztatów pomowskich korzystają inne brygady oraz traktorzyści miejscowi biorący również udział w akcji odłogowej.

✤

Jednocześnie z trwaniem prac w polu Wojew. Zarz. Przem. Terenowego przyśpiesza wykonanie budowy baraków dla nowoprzybyłych a m. in. dla zetempowców z zaciągu pionierskiego. W bież. roku WZPT zamierza wybudować 75 baraków, a trzy z nich zostaną oddane do użytku jeszcze w bież tygodniu. (az)

DZIEŃ OLSZTYNA

OKAZAŁY, stary gmach ratusza „odmłodniał" w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wieczorem fronton gmachu, bogato udekorowany, tonie w powodzi świateł. Lecz nie tylko ratusz przybrano odświętnie z okazji rozpoczętego „Miesiąca". Równie rzęsiście oświetlono i wspaniale udekorowano hasłami okolicznościowymi gmachy wielu urzędów w naszym mieście, jak TPP-R, PZZ, DOKP i in.

DZIŚ, 15 bm. o godz. 10 w wydz. propagandy LPŻ przy pl. Nowotki 5, odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowej. Omawiane będą sprawy związane z przygotowaniami do Tygodnia LPŻ. Obecność wszystkich zainteresowanych konieczna.

PRZY ZBM rozpoczął się przed kilku dniami kurs nowych metod stosowanych w budownictwie. Na zajęciach uczestnicy kursu zapoznają się z metodami pracy stosowanymi w Związku Radzieckim.

DLA trzech większych zakładów pracy (DOKP, ZBM i OPZB) prowadzona będzie sprzedaż ziemniaków na zamówienia zbiorowe. Pracownicy tych zakładów posiadający większe rodziny będą mogli spłacać należność za ziemniaki na raty.

OD DNIA 14 października br. kino „Polonia" w okresie trwania festiwalu filmów radzieckich, wprowadza trzy seanse dziennie w godzinach: 15.30, 17.30 i 19.30 w dni powszednie. W niedziele i święta w godz. 14.30, 17 i 19.30. Poranki w niedziele o godz. 10 i 2. (zb)

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Profesja pani Warren" pocz. godz. 19

KINA

według informacji OZK

Polonia — „Skanderbeg" prod. radz., pocz. godz. 15.30, 17.30 i 19.30

Odrodzenie — „Wiosna", prod. radz., pocz. godz. 17.30 i 20

Awangarda — „Wśród lodów oceanu" prod. radz. godz. 17 i 19.30

✤

Apteka dyżurna — Społeczna nr 41 ul. Armii Czerwonej 5

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22

Straż Pożarna — tel. 08

Pojutrze
ciągnienie nowej LOTERII
Nie zapomnij kupić LOSU

Ogłoszenia drobne

Kupię młyn kulowy dwukomorowy średnicy 1000—1300 mm, typ ciężki. Warszawa, Czeska 1. 13010-1

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul Mazurska nr 1 tel 35-48 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-16461